

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

7, 8 X 1989 r.

Nr 234 (12639)

Rok XLI

Cena 100 zł

Wyd. 1

Konferencja prasowa w URM

Mimo zapowiedzi premiera, pan Balcerowicz nie przedstawił dopracowanego programu gospodarczego rządu

Wstępny projekt przewiduje: I etap — zahamowanie wzrostu cen, II etap — zdławienie inflacji. Pani minister Niezabitowska: zadaj pytanie i podaj swój numer telefonu

(Inf. wł.) Licznie przybyli do Urzędu Rady Ministrów dziennikarze krajowi i zagraniczni, zaraz na samym wstępie doznali niemiłego rozczarowania. Zamiast zapowiedzianego z hukiem programu ekonomicznego rządu, w-

Decyzje Komitetu Krakowskiego PZPR

Skończyliśmy ze schematyzmem, z nawykami

Zmiany struktur KK PZPR

(Obsł. wł.) Jaka partia? Socjalistyczna? Komunistyczna? Skupiająca szeroko rozumianą lewicę? Nazwa jej to sprawa drugorzędna, najważniejsze są treści programowe i ideowe, to — kogo ma reprezentować i czyich in-

Do Towarzyszy!

Stanowisko Plenum Komitetu Krakowskiego PZPR — 6 października 1989 r.

Przed nami XI Zjazd Partii. Wyniki przeprowadzonego wśród członków partii sonda-

Stanowisko Prezydium Klubu Poselskiego PZPR — 30 września 1989 r.

PZPR w swojej dotychczasowej formule programowej i organizacyjnej odchodzi w przeszłość. Partia znalazła się w fazie ostrego

Uwagi na marginesie

Nie zmieniaj królom żon

Reporter „Dziennika Polskiego” ostatniego była Elżbieta Rakuszczyńska, zwana matką Jagiellonów. „Dziennik Polski” naliczył jej pięciu synów i siedem córek. Pięć z nich żyje. Zofia na węgierskim wawelskim pałacu w Warszawie, ale akurat było porównanie: sześcioro potomków Jagiellonów i jego żony, sześcioro i sześć córek. Wracając do imion: nie wyobrażamy sobie gąbry w sy-

Forum samorządów

GDANSK (PAP). Przedsiębiorstwo państwowe a przedsiębiorstwo własnościowe — to temat ogólnopolskiej rady działaczy samorządów pracowniczych odbywającej się w Gdańsku. W samorządowym forum uczestniczy kilkuset przedstawicieli państwowych zakładów z całego kraju. Dyskutują m. in. na temat tzw. spółkami nomenklaturowymi, akcjonariatem pracowniczym, zagadnieniami prywatyzacji.

Z XV Polonijnego Forum Gospodarczego

Potrzebny jest bank dla inwestorów zagranicznych

Telefonem z Poznania

Niemal każde z dotychczasowych posiedzeń Polonijnego Forum Gospodarczego, w zależności od tego w jakim odbywało się klimacie politycznym, uzyskiwało jakieś mia-

Oświadczenie ministra A. Halla

W obronie komitetów zakładowych PZPR

Rozstrzygnięcie kwestii obecności lub nieobecności partii politycznych na terenie zakładów pracy winno nastąpić na drodze rozwiązań prawnych

WARSZAWA (PAP). Polska Agencja Prasowa otrzymała do rozpowszechnienia następujące oświadczenie ministra — członka Rady Ministrów — Aleksandra Halla: Z listów napływających do premiera i członków rządu wynika, że w niektórych zakładach pracy doszło do napiegu na tle istnienia i funkcjonowania w nich komitetów zakładowych Polskiej Zjed-

KRÓTKO

(h) Z OKAZII święta narodowego, 40. rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przypadającego w dniu 7 bm., prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wojciech Jaruzelski wystosował depesze gratulacyjną do przewodniczącego Rady Państwa NRD Ericha Honeckera.

Z okazji 40. rocznicy powstania NRD i sekretarz KC PZPR Mieczysław Rakowski wystosował depesze gratulacyjną do sekretarza generalnego KC NSPD Ericha Honeckera.

W GDANSKU na posiedzeniu plenarnym obradowała wczoraj Krajowa Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność”. Tematem dyskusji, o-bok spraw wewnętrznych, były sprawy wewnątrzzakładowe, dotyczące m. in. przygotowań do zjazdu związków, był problem przyszłości

40. rocznica powstania NRD

Uroczystości w Berlinie, uchodźcy w Warszawie

Przywódcy państw socjalistycznych w stolicy NRD ■ Wypowiedź M. Gorbaczowa ■ Wzmocnione posterunki na granicy z Polską

BERLIN (PAP). W pałacu Republiki w Berlinie rozpoczęły się w piątek, z udziałem delegacji państw socjalistycznych, partii komunistycznych i robotniczych z wielu krajów oraz przedstawicieli ruchów postępowych i demokratycznych, centralne obchody 40-lecia NRD.

W piątek rano na berlińskie uroczystości przybył prezydent PRL Wojciech Jaruzelski. Przewodniczącą polskiej delegacji powitał sekretarz generalny KC NSPD, przewodniczący Rady Państwa NRD Erich Honecker. W skład polskiej delegacji wchodził ponadto I sekretarz KC PZPR Mieczysław F. Rakowski i minister spraw zagranicznych PRL Krzysztof Skubiszewski.

Michał Gorbaczow, który przybył do Berlina na uroczystości 40-lecia NRD jako jeden z pięciu przywódców państw zaprzyjaźnionych, zniósł zdaniem, że nie należy wprowadzać reform za pomocą nacisków z zewnątrz. Rozmawiając z reporterami po ceremonii złożenia wien-

(DOKONCZENIE NA STR. 6)

Budapeszt

Decydujący zjazd WSPR

BUDAPEST (PAP). Z blisko godzinnym opóźnieniem, od odpiewania hymnu państwowego, rozpoczął się w piątek, 6 bm. w Budapeszcie XIV Zjazd WSPR, który według powszechnego przekonania ma zdecydować o losie i obliczu partii.

Bierze w nim udział 1 279 delegatów, reprezentujących 710 tys. członków partii. Jeszcze na początku br. WSPR liczyła 800 tys. członków.

(DOKONCZENIE NA STR. 6)

Dramatyczna sytuacja w Nagorno-Karabachii

MOSKWA (PAP). Za skrajnie skomplikowaną uznano sytuację w Nagorno-Karabachii przewodniczący specjalnego komitetu zarządzającego tym obwodem Arkadij Wolski. Rejon ten jest praktycznie odcięty od reszty Związku Radzieckiego, na skutek prowadzonej przez Azerbejdżan blokadę dróg i kolei. Ludność Nagorno-Karabachii cierpi z powodu braku żywności. Codziennie ustawiają się obok kolejką po chleb. Cała gospodarka jest bliska załamania z powodu deficytu paliw.

Oddziały wojskowe, które wysłano do Armenii, aby odblokować połączenia kolejowe z Azerbejdżanem, nie zdołały wykonać zadania. Rzecznik armiejskiego MSW poinformował, że kraj ten jest utrzymywany przy życiu dzięki dostawom specjalnym z sąsiedniej Gruzji. W Erzerwanie na racjonowanej benzynie jeżdżą nawet karetki pogotowia.

Apel służb więziennych z protestami więźniów

w tle

List otwarty z Montelupich

(Inf. wł.) 2 października splotowanych więzień na-funkcjonariusze aresztu śled-ziących jeszcze czasy za-czego w Krakowie wysto-borów. Są zwolennikami o-wali list otwarty do ministra-głoszenia szerokiej amnestii, sprawiedliwości. Popierając-żądają powołania związku za-posunięcia rządu T. Mazo-wickiego żądają jednocześnie odpolitycznienia służb wię-ziennych, likwidacji okręgowych zarządów Zakładów Karnych i zamknięcia wyk-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Terroryzm

Zakładnicy Hezbollahów

Kto zamordował dr. Wybrana?

(h) Wszyscy zachodni za-ładnicy przetrzymywani w re wykorzystują ten problem do własnych celów. Przyna-kach tylko jednej formacji, tj. -żądają powołania związku za-posunięcia rządu T. Mazo-wickiego żądają jednocześnie odpolitycznienia służb wię-ziennych, likwidacji okręgowych zarządów Zakładów Karnych i zamknięcia wyk-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Brunon Rajca

Jest dobrze!

Na łamach „Dziennika Polskiego” tow. Marek Król, sekretarz KC PZPR — jak a propos, co słychać z se-kretarzem tow. Marianem Stepiem? — dokonał od-krzycia, że społeczeństwo jest zmęczone różnymi forma-mi indoktrynacji. Kontynuowanie tej linii — indoktryna-cja oznacza systematyczne, zorganizowane upajanie ja-kichś przekonań, poglądów, idei — może doprowadzić do zaniechania tow. Marka Króla w ogóle do upadku dzien-nikarstwa w Polsce. Kiedyś, jakas osobistość — kariera tow. Marka Króla sprowadza się do założenia prowincjo-nalnego pisma „Wprost” w Poznaniu — martwi się, chce pomóc, poradzić, to zawsze człowiekowi — zwłaszcza w tych niepewnych czasach — iść. To, co szczególnie ude-rza w dywagacjach — tow. Marka Króla — to oryginal-ność i aktualność obserwacji. Najciekawsze, odkrywcze spostrzeżenia: czytelnik nie interesuje się pismem, waż-ne, czy jest kiepskie, czy dobre? No, proszę. Mnie się bar-dziej podoba jednak obserwacja J. P. Sartre’a, której zawsze pozostawałem wierny: dziennika się nie pisze, trzeba go tańczyć! No, a gdzie to wielki pisarz powie-dział? Na pewno tow. Marek Król odpowie mi w BBC — Brytyjska Korporacja Radiafoniczna, której doświadcze-nia, zdaniem decydenta, powinna przejąć obryzdlawa RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Mam szczęście, że jednak dziennikarstwo uczyli mnie dawni pracownicy „IKC”, którzy jednak mieli poglądy i idee. Indoktrynowali!

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

Zamiast laurki

„Gazeta” rozmawia z szefem WUSW w Krakowie gen. JERZYM GRUBĄ

„GK”: — Panie Generale, milicja obchodzić co prawda właśnie swoje święto, ale z góry uprzedzam, że dzisiejsza rozmowa nie jest okolicznościowym kwiatulastkiem. Jak Pan znakomicie wie, milicja nie cieszy się u nas nadmier-ną sympatią, a od pewnego czasu jest obiektem wielu a-taków i to, niestety, często nie bezasadnych.

GENERAL: — Bardzo się cieszę, że nie ma to być świą-teczna laurka. Milicji nie są

potrzebne okolicznościowe u-kiony, potrzebne jest nam spo-leczne zrozumienie i jak naj-szerza współpraca obywa-teli. Bez kwiatów się obejdzie-my. Nawiasem mówiąc nig-dzie na świecie policji się nie kocha, w końcu to my wlepiamy mandaty, zatrzymu-jemy itp. W Polsce dodatko-wo do niechętnego stosunku przyczyniły się nasze uwarun-kowania historyczne. Przez wiele lat mundur policyjny kojarzył się z zaborcą. Poku-

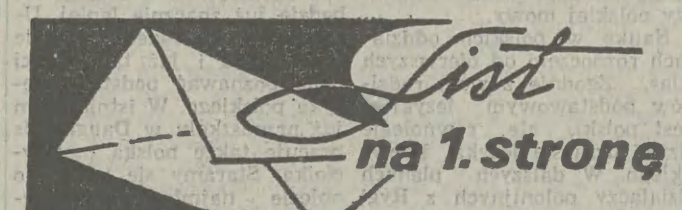
(DOKONCZENIE NA STR. 6)

Polak „biedny”, ale pan

Za 150 mln złotych nabył obligacje

(Inf. wł.) Mija 5. dzień sprzedaży obligacji państwowych w banku PKO SA przy ul. Szewskiej. Dotychczas sprzedano obligacje o wartości nominalnej przekraczającej 1,5 miliarda zł. W piątek pojawił się klient, który przyniósł potwierdzone czek bankowy i wykupił obli-gacje na 150 milionów zł. Przebił w ten sposób nawet państwowe przedsiębiorstwa.

(tur)



Opinie i poglądy prezentowane przez naszych Czytel-ników nie zawsze zgodnie są z ocenami redakcji.

Do ministra Jacka Kuronia

Szanowny Panie Ministrze! Zwracam się do Pana o pod-wyżkę pensji. Taką drogą obrabiam wyczerpując wszystkie możliwości w swoim zakładzie pracy, a nie chcąc narażać firmy na głośne podatki. Oczywiście nie chcę dostać

(DOKONCZENIE NA STR. 6)

MIŁOSZ na Uniwersytecie Jagiellońskim

Mgła nad Collegium Maius

Na ten Uniwersytet czekał pełne osiem lat. Łacińskie porzekadło „Inter arma silent Musae” (w czasie wojny milczą muzy) znalazło bowiem zastoso-wanie również w odniesieniu do stanu wo-jennego. Dokładnie 23 września 1981 roku Se-nat krakowskiej uczelni podjął uchwałę o nadaniu doktoratu honoris causa Czesławowi Miłoszowi. Do 13 grudnia brakowało wów-cas 81 dni...

Czy uniwersytet jest właściwym miejscem dla poety? Fakty zdają się świadczyć, że jest nim. W 1960 roku Miłosz zaproszony został na wykłady do Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley jako visiting lecturer na Wydziale Języków i Literatur Słowiańskich — i już po roku uzyskał nominację na profesora. Do-ceniono w nim jednak przede wszystkim zna-czące literatury polskiej i rosyjskiej, a tak-że specjalistę w dziedzinie przekładu poety-ckiego. Stąd można byłoby wnosić, że na Uni-wersytecie Jagiellońskim w osobie Miłosza witano przede wszystkim koleżkę z amerykań-skiej uczelni — lecz w rzeczywistości wcale tak nie było. W zaproszeniach na uroczystość wybito na pierwszym miejscu słowa: „poeci i pisarze”. Dopiero w następnej kolejności zaznaczono tytuł profesorski, a związek poety

z Uniwersytecie Kalifornijskim zupełnie po-minięto. Laudacja praktycznie w całości po-swiecona była dokonaniom literackim dok-tora. Zjawiał się więc Miłosz w murach Wszechnicy Jagiellońskiej jako twórca, jako artysta i jako noblista w dziedzinie nie na-leżącej do sfery nauki. Kwestia zasadności przybycia poety w to właśnie miejsce, choć nie wyartykułowana przez nikogo, ani nawet może nie pomyślana, zawisała jednak w spo-sób metafizyczny gdzieś ponad dziedzinę Collegium Maius.

Miłoszowi łatwo zresztą można było wy-baczyć ten dysonans. Do Krakowa przyby-wał nie tylko jako jednostka, choćby najwy-bitniejsza, ale przede wszystkim jako sym-bol rozdarcia polskiej kultury między nurt krajowy i emigracyjny, a zarazem jako sym-bol pragnienia przełamania istniejących jesz-cze podziałów i sfer milczenia. Mówił o tym rektor Aleksander Koj w wystąpieniu otwie-rającym ceremonię nadania zaszczytnego ty-tulu:

„Czesław Miłosz, któremu Uniwersytet Ja-gielloński ofiarowuje dziś swe najwyższe wy-różnienie, to nie tylko najwybitniejszy z ży-jących poetów polskich, nie tylko znakomity myśliciel i eseista, nie tylko święty znawca



Ogłoszenia Ekspresowe

VIDEO-RECORD. Rejestracja kamery (technika super VHS). Realizujemy także zamówienia w amerykańskim systemie NTSC. Krzyżanowski tel. 66-07-64.

ZALUŻE — taśma RFN — tanio szybko montuje. Tel. 41-25-02, po Oferty 8229 „Prasa” Kraków, Włocławek 1.

SPRZEDAM działkę budowlaną — pow. 0,065 ha (Bochnia). Właściciel: Bochnia, tel. 344-32, k-82763.

POSZUKUJE pow. 500 m², parter, bez ogrzewania — na magazyn. Oferty 8229 „Prasa” Kraków, Włocławek 1.

POSIADEM lokal handlowy przyjeżdżający w komis dostawców. Rabka, tel. 77-238, po 19.

POSZUKUJE zarządcę (śródmieście, Nowa Huta). Tel. 12-12-59, k-82802.

POSZUKUJE lokalu na działalność handlową. Tel. 43-53-03, k-82297.

GRZEJNIKI ketowskie, pięć c.o. „Mora” — sprzedam. Tel. 43-53-03, k-82805.

PRZETARGI

Spółdzielnia Pracy „Promobil” Biuro Organizacji Przetargów, Katowice, ul. Kopernika 12, tel. 57-11-84 oferuje **NA PRZETARGU** 11 października 1989 r.:

— FSO 1500 ME, FSO 1500 L, 1500 C, Polonez 1500 SLE, Polonez 1500, Polonez 1600 SLE, Polski Fiat 126p, ARO 243d diesel, UAZ 469b, Syrena 105 Bosto, Tarpan 233, Nysa 522 towos, Nysa 522 mikrobos, Żuk A-06, Żuk A-11, Żuk A-13, Robur LD 30001 skrzyniowy, Jelcz 3W 317 wywrotka, Kamaz 5320 skrzyniowy, Tatra 148 S3 wywrotka, Skoda 706 RT skrzyniowy, Zil 555 wywrotka (silnik IFA), Star 574 Z wywrotka, Star 28 MS-21 mieszalnik betonu, Star 574 Z pogotowie techniczne, Jelcz PR-110 autobus, Jelcz 080 autobus (podwozie Star 200), koparka-ladowarka „Ostrówek” K-162, koparka-spycharka „Białoruś” EO-2621A, koparka gasienicowa K-606 (0,63 m²), koparka gasienicowa T-100 oraz S-651, koparka gasienicowa S-801, żuraw kołowy Polan ZK-161, przyczepy D-47, D-50, HL-8011, ciągniki rolnicze Ursus C-360 to tylko niektóre z bogatej oferty pojazdów i maszyn olejnych do sprzedaży.

Szczegółowe informacje w „Dzienniku Zachodnim” Nr 224 z dnia 27 września 1989 r.

K-1132-GK

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE „ALPHA”

Kraków, ul. Balicka 176—190

zatrudni

na bardzo korzystnych warunkach

wysoko kwalifikowanych:

- tokarzy
- frezowników
- szlifiery
- ślusarzy narzędziowych
- ślusarzy
- pomocników ślusarskich
- techników mechanicznych
- elektroników

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Spraw Osobowych, tel. 37-40-00, 37-40-07, 37-44-17, wewn. 214, w godz. 8—15.

K-1032-GK

Jesteś młody, energiczny, operatywny?!

Posiadasz wiedzę z zakresu ekonomiki i finansów oraz znajomość rozliczeń działalności eksportowej budownictwa?!

SKORZYSTAJ Z OFERTY PRACY

na atrakcyjnym wysoko płatnym stanowisku

z-cy dyrektora
ds. ekonomiczno-finansowych
— głównego księgowego

w Przedsiębiorstwie Zmechanizowanych
Robót Inżynierskich w Krakowie

ponadto poszukujemy pilnie:

- odpowiednich kandydatów na stanowiska:
- z-ca głównego księgowego
- z-ca kierownika działu finansowego

Chętni do pracy proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Kadr i Szkolenia PZRI w Krakowie, ul. Plk. St. Dąbka 2, III p., pokój 40, tel. 55-33-12, 55-30-88, wewn. 320, 334.

Dojazd z pl. Boh. Getta autobusem nr 108, 158, 137, 157.

K-1144-GK

KOMUNIKAT

NACZELNIKA GMINY ALWERNIA

Stosownie do art. 23 Ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (Dz. U. z 1989 r. Nr 17, poz. 99) podaje się do publicznej wiadomości o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego skoncentrowanego budownictwa jednorodzinnego w Alwerni.

Opracowanie, którego przedmiotem będzie wyznaczenie terenów skoncentrowanego budownictwa jednorodzinnego i usług, obejmuje obszar o powierzchni ok. 48 ha, ograniczony:

- od północy — ul. Kasztanową
- od wschodu — rej. ul. M. Curie-Skłodowskiej
- od południa — ul. A. Mickiewicza
- od zachodu — ul. H. Sienkiewicza

Zainteresowane organy administracji państwowej, jednostki organizacyjne, organizacje i osoby fizyczne mogą w terminie do 1 miesiąca od opublikowania niniejszego komunikatu zgłaszać do Urzędu Gminy w Alwerni wniosek i uwagi dotyczące sposobu zagospodarowania przestrzennego obszaru objętego w.w. planem.

K-757-GK

WYDAWNICTWO „ARKADY”

Z głębokim żalem żegnamy, zmarłego 27 września 1989 r.

prof. dr. hab.
JERZEGO SZABŁOWSKIEGO
HISTORIA SZTUKI

dyrektora Państwowych Zbiórów Sztuki na Wawelu, wieloletniego przewodniczącego Rady Programowej naszego wydawnictwa, autora wielu publikacji, opiniodawcę i doradcę w kształtowaniu naszego programu wydawniczego, naszego wielkiego Przyjaciela.

WYDAWNICTWO „ARKADY”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 października 1989 r. zmarła

mgr ANNA ŁOBARZEWSKA

nasz ceniony i poważany pracownik, wieloletni opiekun Górskiego Ogrodu Botanicznego w Zakopanem, żarliwy obrońca przyrody Tatr, wychowawca młodzieży, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami.

Uroczystości żałobne odbędą się w sobotę, 7 października o godz. 14 na starym cmentarzu w Zakopanem.

KIEROWNICTWO I PRACOWNICY
ZAKŁADU OCHRONY PRZYRODY
I ZASOBÓW NATURALNYCH
PAN W KRAKOWIE

Mimo zapowiedzi premiera, pan Balcerowicz nie przedstawił dopracowanego programu gospodarczego rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Stwierdził m. in., że nowa ekipa przejęła dziedzictwo 45-lecia, sami zaś rządząca zdążyli 25 dni. W programie ekonomicznym, który zostanie dopracowany w najbliższym czasie, przewidziane jest rozwiązanie naszych problemów gospodarczych w dwóch fazach: do końca roku, w fazie pierwszej, przygotowane zostaną przejście do gospodarki rynkowej. W pierwszym etapie rząd będzie hamował wzrost cen, a potem je zmniejszał. Przyjdzie redukcja deficytu budżetowego, ściąganie podatków, starając się zwiększać, niepokojąco malejącą, produkcję zwierzęcą i przemysłową. Natomiast w drugim etapie, nazwanym przez wicepremiera etapem decydujących prze-

miar, a przewidzianych na przełomie br., w pierwszym rządzie założono zdławienie inflacji. Przyjdzie prowadzić twardą politykę fiskalną, dyscyplinować płace i dochody. Pojawi się bezrobocie, ale o pracownicy zostaną też socjalny program osłonowy. „Nie będę rozpowszechniał iluzji, sytuacja jest trudna, ale w żadnym wypadku nie wróciłem do reglamentacji i ekonomicznych nakazów” — zapewnił wicepremier.

Bolesny system zmian jest konieczny, ponieważ dopiero wówczas mamy szansę na pomoc zagranicy. To kolejny wątek wystąpienia wicepremiera oraz motyw jego odpowiedzi na pytania dziennikarzy. Potrzeba będzie wykreślić, wsparcia społeczeństwa

i cierpliwości, ale w konsekwencji kryzys gospodarczy zostanie opany. Po roku konsekwentnie prowadzonej polityki rządu, nastąpi obniżenie cen, poprawa zaopatrzenia, wzrost wydajności pracy, jej efekty nie będą marnowane, wzrośnie zapotrzebowanie na ludzi o wysokich kwalifikacjach.

Spośród odpowiedzi na liczne pytania, jedno przynajmniej wydaje się godne odnotowania: zapewnienie wicepremiera, że w skali jednego miesiąca do końca tego roku inflacja nie będzie już nigdy tak drastyczna jak w sierpniu, a zapowiedziana w Waszyngtonie inflacja rządu 900—1000 proc. na koniec roku nastąpi jedynie wówczas, gdy utrzymana zostanie dotychczasowa indeksacja.

Rzecznik prasowy rządu, pani Małgorzata Niezabitowska wystąpiła tym razem w czarnej sukience w białe kwiaty i w sympatyczny sposób starała się zaspokoić żądze wiedzy dziennikarzy na rozmaite inne tematy, które zostały poruszone w drugiej części konferencji. Niestety, nie zawsze była doinformowana w konkretnych sprawach, więc prosiła o telefon, aby sprawnie odpowiedzieć. Znalazła mogła takową uzyskać w najbliższym czasie. Jak bowiem dość wyraźnie widać, nowa ekipa jest wciąż w rozruchu, dokręca się, ale miejmy nadzieję, że z każdą konferencją będzie lepiej, a przede wszystkim ciekawiej.

KONRAD STRZELIWIĆ

44. zagraniczna podróż papieża

Jan Paweł II odleciał do Seulu

RZYM (PAP). Papież Jan Paweł II odleciał w piątek o godz. 13.20 GMT z Rzymu do Seulu, będącego pierwszym etapem jego dziesięciodniowej wizyty duszpasterskiej, podczas której oprócz Korei Południowej odwiedzi Indonezję i Mauritius.

Udając się w 44. podróż zagraniczną w okresie swego pontyfikatu, Jan Paweł II zatrzyma się w Wenecji, a następnie po raz pierwszy przeleci nad terytorium ZSRR. W

Seulu papież spotka się z prezydentem, młodzieżą, a w niedziele zamknie Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. 9 bm. Jan Paweł II rozpocznie w Dżakarcie 5-dniową wizytę w Indonezji — największym państwie muzułmańskim — gdzie spotka się dwukrotnie z prezydentem Suharto i odwiedzi cztery wyspy — Jawę, Sumatrę, Flores i Timor.

W drodze powrotnej papież zatrzyma się na dwa dni na wyspie Mauritius. 16 bm. wieczorem powróci do Rzymu.

Tajemnicze zgony księży

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) czech działach przeciwko duchownym.

W świetle tego niezbędne jest wyjaśnienie charakteru zakazu działań podejmowanych przez IV parlament przeciw zmiarem księżyom, również zbadanie ewentualności podejmowania takich działań ze strony nieformalnych grup funkcjonariuszy związanych z resortem (4-krotne

próby zamachu na ks. S. Suchowolca nie zostały przez śledztwo wyjaśnione).

Uważamy za niezbędne zbadanie wszelkich materiałów będących w gestii MSW, a w szczególności akt operacyjnych i teczek ewidencyjnych operacyjnych księży S. Niedziela, S. Suchowolca, S. Zycha i A. Chojackiego, celem uzupełnienia prowadzonego śledztwa.

Polskie klasy w łotewskich szkołach

MOSKWA (PAP). Od pierwszego września bieżącego roku w dwóch dużych miastach Łotwy — Rydze i Daugavpils (Dyneburg) rozpoczęła naukę w języku polskim kilkudziesięciu pierwszoklasistów. Polskie klasy działają w tym roku przy szkołach łotewskich, korzystając z ich gościnny. W stolicy Łotwy pracuje już także trzynaście szkół niedzielnych, do której raz w tygodniu przyjeżdżają, niezdolni do odległych ośrodków, ludzie w różnym wieku — dorośli, młodzież i dzieci, poznając lub przypominając sobie podstawy polskiej mowy.

Naukę w polskich oddziałach rozpoczęło od pierwszych klas. Zgodnie z wolą rodziców podstawowym językiem jest polski, ale równolegle dzieci uczą się języka łotewskiego. W dalszych planach działaczy polonijnych z Rygi jest kontynuowanie tej tradycji, a docelowo utworzenie polskiej szkoły. Przy obecnych możliwościach nie było to jeszcze realne — brakuje bowiem nauczycieli, głównie polonistów i historyków, a także specjalistów nauczania początkowego. Na Łotwie pracuje obecnie grupa nauczycieli z Polski, polonistów ze Centrum Polonice w Lublinie i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Ten pierwszy rok jest dla nas bardzo trudny — mówi inicjator akcji (tworzenia polskich klas, znana działaczka polonijna z Rygi Ila Kozakiewicz). — W utworzonych w wrześniu klasach mamy bowiem zarówno dzieci, dośkonale mówiące po polsku, jak i uczniów używających na co dzień języka łotewskiego, co jest rosyjskiego. Ta część młodzieży często bardzo słabo zna język polski, co komplikuje oczywiście pracę nauczycieli i wymaga indywidualizowania nauki. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości będzie już znacznie lepiej. Uważamy bowiem, że polskie przedszkola i już tam dzieci będą poznawać podstawy języka polskiego. W istniejącym już przedszkolu w Daugavpils pracuje także polska nauczycielka. Staramy się także o objęcie najmłodszych zasiegiem działania naszej szkoły niedzielnej. Zainteresowanie jest ogromne, zgłosiło się już kilkaset osób.

Borykamy się jednak i z poważnymi kłopotami. Wciąż za mało mamy polskich podnauczycieli. Wystąpiłoby w tym roku grupę młodych ludzi na studia do Polski, ale na efekty przyjdzie oczywiście kilka lat poczekać.

Krajowe ciekawostki

(m) W Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej prowadzone są prace z zakresu biometeorologii, czyli wpływu warunków pogodowych na organizm ludzki. Pewne typy pogody są niekorzyst-

ne dla ogólnego samopoczucia i sprawności umysłowej człowieka. Interesujące wyniki przyniosły badania nad wpływem pogody na wypadki drogowe.

■ W kioskach ukazał się pierwszy numer nowego tygodnika „Anons” wydawanego przez wrocławską oficynę „Press-Trust”. Piśmie specjalizuje się w reklamach i ogłoszeniach.

Pograżeni w głębokim żalu zawiadamiamy, że 1 października 1989 r. zmarł w Krynicy

dr med. TADEUSZ PŁATEK

żołnierza ZWZ i AK grupowania „Żelbet”, pseudonim „Tygrys”, odznaczony tytułem „Zasłużonego Lekarza PRL”, Komandora Orderu Polonia Restituta, Orderem Sztandaru Pracy II kl., Krzyżem Walecznych i Krzyżem Partyzanckim oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, regionalnymi i resortowymi. Długoletni dyrektor Szpitala Miejskiego w Krynicy, ordynator oddziału ginekologiczno-polecznego, członek Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie i Nowym Sączu, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Nowym Sączu, Człowiek wielkiego serca, dobroć, bez reszty oddany choremu, społecznik wielkiego formatu.

Zonle i Rodzinie Zmarłego składamy wyraz serdecznego współczucia.

WOJEWÓDZKI KOMITET
NARODOWEGO FUNDUSZU OCHRONY ZDROWIA
W NOWYM SĄCZU
ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

NIK o cenach żywności

Spółczeństwo płaci — przetwórcą się bogaci

Na wzroście cen najmniej zyskali rolnicy

WARSZAWA (PAP). Skokowy wzrost cen artykułów spożywczych, jaki nastąpił po uchyleniu gospodarki żywnościowej, skłonił inspektorów Najwyższej Izby Kontroli do przeprowadzenia w I dekadzie września kontroli wybranych przedsiębiorstw skupiających i przetworstwa produktów rolnych oraz organizacji handlowych na terenie II województwa.

Największe korzyści wynikające ze wzrostu cen artykułów żywnościowych w badanym okresie — czytamy w materiale NIK — osiągała nie produkcja, lecz przetwórstwo rolne, lecz przedsiębiorstwa przetwórcze i handlowe. W opinii NIK jest to nie zamierzony efekt uchylenia.

Na wzrost cen artykułów żywnościowych niewątpliwie wpłynął wzrost cen skupu żywności: pszenicy, mąki i pszenicy, żywności, mleka i pszenicy. Trudno jednak — zdaniem NIK — stwierdzić, że istniały proste zależności pomiędzy wzrostem cen skupu a wzrostem cen zbytu i detalicznych. Wzrosty one nieproporcjonalnie wyżej niż w skupie.

Podczas, gdy w sierpniu br. pszenica rolnikom o kilkadziesiąt do stu kilkadziesiąt procent więcej niż w lipcu br., ceny detaliczne wzrosły w tym czasie o kilkaset do ponad tysiąca procent.

Najważniejsze przyczyny tego stanu rzeczy według NIK to: umożliwienie producentowi przetworstwa mlecznych, mięsnych i zbożowych podwyższenia procentowych wskaźników zysków ich produktów oraz dokonane zmiany w sposobie ustalania marż handlowych. Zamiast dotychczas stosowanych marż umiarkowanych, uzgodnionych pomiędzy producentami i jednostkami handlowymi, wprowadzono tzw. marżę wynikową, ustalane samodzielnie przez jednostki.

handlowe. Umożliwiło to swobodne kształtowanie wysokości marż, co organizacje handlowe skwapliwie wykorzystywały.

Jak wynika z materiałów pokontrolnych, by zatrzymać wrażliwość, że stosowane marże są zbyt wysokie, handlowcy posługiwali się wskaźnikami procentowymi marż, wyliczonymi w stosunku do cen detalicznych towarów, a nie w odniesieniu do cen placowych dostawcom. Stwarzało to wrażenie, że pobierana marża jest nieraz prawie dwukrotnie niższa niż w rzeczywistości.

Oto przykłady ilustrujące sprostowanie kontroli NIK. O ile ceny skupu trzody chlewnej klasy I wzrosły w poszczególnych zakładach od ok. 76 do 159 proc., to wzrost cen mięsa był we wszystkich kontrolowanych zakładach i asortymentach z reguły kilkakrotnie. I tak OPPM w Łodzi sprzedawało w sierpniu schab po cenie zbytu 7259 zł za kg, co było o 760 proc. więcej niż w lipcu br.

Mleko klasy I, które w skupie kosztowało od 1 sierpnia br. o ok. 52 proc. więcej (brano pod uwagę minimalną cenę urzędową określającą 10 sierpnia br. przez Ministerstwo Finansów) od minimalnej ceny obowiązującej w lipcu br. w OSM w Wolsztynie (woj. zielonogórskie) zdrożało według cen zbytu o 466 proc.

Podobne relacje charakteryzowały ceny skupu i zbytu pszenicy i przetworów zbożowych. W materiale podsumowującym, NIK proponuje rozwiązanie systemu podatkowego w celu zwiększenia udziału skarbu państwa w dochodzie przedsiębiorstw z tytułu nadmiernych zysków.

List otwarty z Montelupich

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wspieranie dla dzieła odbudowy Rzeczypospolitej nie jest skomplikowane. Jednocześnie synagoga, którą wczoraj podpisał się pod nim 86 osób — zdecydowana większość — zgłosiła w imieniu własnym deklarację włączenia do funduszu swych premii kwartalnych, czyli „przyjdzie do kasy z dugopisem, ale bez portfela”.

Inicjatywa cenna, choć z drugiej strony, czy apel o szerokie amnestie wobec przestępców kryminalnych zyska aprobatę społeczną? (OP)

Chorem będzie Iżej

(Inf. wł.). Jedną z nowoczesnych metod diagnostyki w medycynie jest ultrasonografia. Umożliwia ona m. in. pobieranie w sposób dokładny i bezpieczny materiału do badań cytologicznych. Pobranie materiału następuje za pomocą cienkiej igły pod kontrolą obrazu USG. W ten sposób można zastąpić inwazyjne uciążliwe dla chorego tradycyjne techniki związane z pobieraniem wyników tkanek do badań laboratoryjnych metodą bardziej komfortową. Przy Katedrze Diagnostyki

Biochemicznej i Klinicznej Chłob Metabolicznych Akademii Medycznej w Krakowie uruchomiony został Regionalny Ośrodek Ultrasonograficznej Diagnostyki Biopsyjnej, w którym wykonywane będą badania przy pomocy opisanej wstępnie metody. Ponadto ośrodek służyć będzie radą i konsultacją placówkom służby zdrowia. Polski polonista o-wschodniej. Otwarcia ośrodka dokonał w czwartek rektor Akademii Medycznej, prof. Tadeusz Cichoński. (ps)

Zakładnicy Hezbollahów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dwóch birmańskich studentów uprowadzono w piątek iacy na wewnętrznej linii lotniczej z samolotu birmańskich linii lotniczych i zmuszono do wyładunku w Tajlandii. Porywacze uwolnili 35 spośród 85 osób znajdujących się na pokładzie samolotu. Zagrozili, że wysadzą samolot w powietrze, jeśli nie zostaną spełnione ich żądania. Terrorysty żądają od władz Birmy uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Dwa birmańskie studentów uprowadzono w piątek iacy na wewnętrznej linii lotniczej z samolotu birmańskich linii lotniczych i zmuszono do wyładunku w Tajlandii. Porywacze uwolnili 35 spośród 85 osób znajdujących się na pokładzie samolotu. Zagrozili, że wysadzą samolot w powietrze, jeśli nie zostaną spełnione ich żądania. Terrorysty żądają od władz Birmy uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

SPORT SPORT

Lider kontra wicelider

◆ Hutnik już z Popczyńskim? ● Igloopol bez Cebuli

W piłkarskiej ekstraklasie mamy przerwę, bowiem nasza kadra przygotowuje się do meczu w ramach eliminacji piłkarskich MS-90 z Anglią w Chorzwowie (w środę 11 bm).

Gra natomiast II liga, a w niej odbędzie się dzisiaj w Wałbrzychu (o godz. 15) arcyciekawy mecz lidera Zagłębie Wałbrzych z wiceliderem Hutnikiem. Wałbrzyszanie wyprzedzają w tabeli krakowian o dwa punkty.

Hutnik uderzył się do Wałbrzysza już w czwartek. Wyjechali w pełnym składzie z kontuzjowanymi ostatnio Popczyńskim. Zawodnik ten już trenuje, ale czy zagra — orzeknie lekarz. „Z niedzielnymi oczekiwaniami będziemy na wieści z Wałbrzysza — mówi z-ca dyrektora klubu Aleksander Barnes. — Myślę, że wszystkich, także kibiców zadowolili-

by remis w Wałbrzychu. Ale żeby wywalczyć punkt, trzeba kadra przygotować się do meczu w ramach eliminacji piłkarskich MS-90 z Anglią w Chorzwowie (w środę 11 bm).

Także Igloopol gra na wyjeździe, też w sobotę już o godz. 12 w Tarnobrzegu — Siarka. „Jesteśmy drużyną rezerwową — mówi kierownik drużyny Stanisław Baczyński — w 12 spotkaniach aż 8 razy uzyskaliśmy remis. W Tarnobrzegu nie zagra jeszcze Cebula odsunięty od dwóch spotkań za żółte kartki (nie grał już w Gdańsku przeciwko Lechii). Poza tym — wszystko w porządku”.

Pozostałe mecze: sobota: Jelcz — Górnik Wałb., Stilon — Bałtyk, Resovia — Pogon, Siatk Stocznia — Gwardia, niechciała czekać na Miedź, Sombierki — Polonia, Stal S. Wola — Odra, Lechia — Stal Rz.

(S)

◆ Dziekanowski i Tarasiewicz już w Kamieniu

■ Barnes kontuzjowany ■ Jojko zamiast Wandzika

Oto aktualne meldunki z obozów Polaków i Anglików przed środowym meczem w Chorzwowie.

Kamień — do kolegów dołączyli Tarasiewicz i Dziekanowski (podobno są w dobrej dyspozycji), w niedzielę ma przyjechać Urban. Kontuzja Wandzika jest poważna i eliminuje go z meczu, w którym miejsce Strella powołali Jojkę z Katowic. Cwiczą już kontuzjowany Budka (ma indywidualny tok zajęć) i Ziobber.

London — na treningu nad-

wyrzelił ściętego czarnoskórych bozu Polaków i Anglików przed środowym meczem w Chorzwowie.

Trener B. Robson ma inne kłopoty, na kontuzję narzekają też Adams, McMahon, Stevens, także Lineker. Natomiast do kadry wrócił B. Robson, który po operacji nogi już grał w meczu ligowym.

Sztokholm: w niedzielę ważny dla naszej grupy mecz ze Szwecją — Albania. Szwedzi liczą na pewne punkty, które przybliży ich do wioskiego Mundialu.

(S)

70-lecie KS „Korona”

2 tysiące ćwiczących dziennie!

KS Korona obchodzi w tym roku piękny jubileusz 70-lecia. Trudno uwierzyć, że w tym okresie działały aż 24 sekcje sportowe, takie np. jak: narciarska, lekkoatletyczna, tenisowa, strzelecka, łucznicza, siatkówki mężczyzn, piłki ręcznej, bokserska, futbolowa, zapasnicza czy kolarska. Dziś działa 7 sekcji: koszykówki kobiet i mężczyzn, siatkówki kobiet, gimnastyki, pływanic, tenisa stołowego i szachów.

Koszykarki, koszykarze i siatkarze startowali w ekstraklasie, piłkarze w II lidze. Klub wychował pięciu olimpijczyków: Ursulę Stepińską, Honoratę Marciniak, Helenę Rakoczy (mistrzynie świata), Stefanię Reindlową, Jerzego Solarza (gimnastyka).

Na spotkaniu z b. zawodnikami i działaczami prezes klubu Adam Nigborowicz podkreślił, iż klub stawia na młodzież, 70 proc. członków nie

ukończyło 18 lat życia, obiekty sportowe Korony dziennie goszczą ok. 2 tys. ćwiczących. Główny inicjator spotkania, b. zawodnik i działacz Tadeusz Ginter zaproponował utworzenie Rady Seniorów KS Korona. Inicjatywa ta została przyjęta z entuzjazmem.

Nie sposób wymienić wszystkich przybyłych na to spotkanie. Kawiarenka klubowa ledwo mogła ich pomieścić. Oprócz wymienionych olimpijczyków przybyli: wielokrotny mistrzyni Polski w strzelaniu z karabinu Kieruldska oraz Jan Turca, który od 50 lat czasu nad konserwacją obiektów. W spotkaniu uczestniczyli m. in. znani szkoleniowcy: Jerzy Bekowski, Emil Siracki, Ryszard Siastek.

Klamra zamykająca imprezy jubileuszowe będzie akademii 14 bm. o godz. 16 w hali klubowej. (pu)

Zagadka Nykaenena: pije nie pije?

Skoczkowie narciarze, choć to dopiero jesień, nie przynajmniej. Wszyscy liczący się w świecie zawodnicy skaczą teraz na igelcie, czołową stawała już w licznych imprezach w RNF, Szwajcarii, Czechosłowacji. Co wykazywały dotychczasowe próby?

Na ogół dobra forma skoczków zaliczonych w minionych sezonach do czołowych światowej. Na igelcie dobrze prezentowali się ubiegłoroczny mistrz świata z Lahti, dwukrotny zdobywca z NRD — Weissflog, triumfator Pucharu Świata minionej edycji, Szwed — Bokloev, rewalencje skakał młodziutki, 18-letni Austriak Kutlin, który w Lahti wywalczył medal na średniej skoczni, brzoze znany już Fin — Laakkonen (triumfator ostatniego Turnieju Czterech Skoczni), dobrze skakał Czechosłowacy Dluhos, Jeż, nieco gorzej Ploc, słabiej Parma.

Ale największą zagadką dla wszystkich jest enigmatyczny fiński i światowych skoczków — Nykaenen. Nie pojawił się

na skoczniach igelitowych, twierdząc, iż igelit to nie dla niego, a dopiero zima pokaże na co go stać. Niektórzy w to mocno wątpią. Jak wiadomo, Nykaenen lubi zaglądać do kieliszka, był już autorem kilku burd w lokalach nocnych, za co odsuwano go od startów w reprezentacji. Nykaenen przeszedł wiosną kurację wykupową, ale jak głosi słuch — nadal

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Miłosz wyjechał z kraju — właśnie stąd, z Krakowa, z ulicy Świętego Tomasza — i został laureatem najbardziej prestiżowej nagrody literackiej. Teraz wrócił po niemal 44 latach, aby na zakończenie ceremonii promowania go na doktora honorowego najstarszej polskiej uczelni powiedzieć: „Dla polskiego poety Uniwersytet Jagielloński pozostaje zawsze strażnikiem pamiętek Kościoła, którego niedys mla strzec pieśń gmina, ciągłość zachowanej wbrew zmianom kolejom historii. Toteż zaszczyt, który mnie spotyka jest taki właśnie, jakiego mógłbym chcieć najbardziej, bo przez moją obecność tutaj czuję się włączony w pewną tradycję i wspólnotę pokoleń. Niech mi będzie wolno wyrazić moją wdzięczność władzom uniwersyteckim i Instytutowi Filologii Polskiej, w którym miałem i mam przyjaciół. Kazimierz Wyka, jeden z pierwszych poebliwnie ocenili przed rokiem 1939 moją młodzieńcze wiersze. Zaczęła się wtedy przyjaźń, następnie umocniona przez lata wojny. Jego uczeń i z kole profesor, Jan Błoński, przez wiele lat mego osamotnienia na emigracji pomagał mi utrzymać wiarę w istnienie tych kilkunastu czytelników, dla których pisałem. Chcę wyrazić podziękowania naszemu premierowi, Tadeuszowi Mazowieckiemu, za to, że zaszczylił nas swoją obecnością.”

Tymi słowami Miłosz zakończył swoją wypowiedź. Zebrani spojrzeli po sobie: i to wszystko? Już dawno w tej sali nie słyszano tak krótkiej przemowy doktora honoris causa. Lecz przecież po upływie dwóch godzin Miłosz miał wejść na mównicę w innym budynku uniwersyteckim.

Wykład inauguracyjny noblisty i doktora honorowego na otwarcie roku akademickiego 1989/90 przejdzie do historii krakowskiej wszechnicy, choć samo określenie „wykład” nie jest tu w pełni adekwatne. Może raczej należałoby rzec — spowiedź poety. Miłosz zadał sobie pytanie: „jak ostatek się wśród cudzoziemców jako poeta polski?” i w obecności kilkuset wbitych w niego par oczu, przyszytych światłami mocnego jupitera ustawionego przez ekipę telewizyjną, próbował poszukiwać na to pytanie odpowiedzi.

„Znalazł się na emigracji — mówił — zupełnie nie wiedziałem, co robić. Byłem dostatecznie rozgarnięty, żeby rozumieć, że moje konflikty polityczne i z marksizmem w Polsce i z „niezłomnymi” w Londynie są jedynie pseudonimami starcia o wiele bardziej zasadniczego, na głębszym poziomie, ale że nie wolno o tym nawet wspomnieć. Kiedy próbowałem wyjaśnić moje zerwanie z rządem warszawskim niezdawało mi socrealizm, ścigało to drwiny z pięknotucha, który, kiedy giną ludzie, egoistycznie troszczy się o swoje pisarstwo. Trzeba było albo skazać siebie na jałowość, albo wynaleźć nową formułę spotkania się z moim XX wiekiem.” A następnie: „Zachód mi się nie podobał. To co tworzył w literaturze i sztuce uważałem za właściwe dla krajobrazu duchowych ruin. Doznałem przed wojną wpływu Oskara Miłosza i ten nauczył mnie wyniosłego sprze-

na emigracji w osamotnieniu zbyt trudnym i bolesnym, że- bym je komuś zalecał. Poczucie obowiązku wobec moich poprzedników i następów ustrzegło mnie od rozpadu osobowości, który nęgał ludziom literatury i sztuki, jeżeli nie mogą niczego przeciwstawić coraz powszechniejszemu zniknięciu.”

Tak wyglądał hołd twórcy wobec ojczystej literatury, wobec dziedzictwa kulturalnego — ale i coś więcej. Pod intelektualną analizą zjawiska poezji, pod rozważaniami o kondycji cywilizacji Zachodu, pod grubą warstwą wystylizowanych figur retorycznych i złożonych konstrukcji myślowych ukryło się pragnienie znalezienia usprawiedliwienia, jakiego poszukuje każdy emigrant, który nigdy nie przestał się czuć przynależnym do swojej ojczyzny.

Miłosz, już nie poeta, już nie uznany twórca i wykładawca, ale Miłosz-Polak, Miłosz-człowiek, od dawna czuł dług zaciągnięty wobec spuścizny duchowej swego narodu i starał się ten dług spłacić swoją własną twórczością literacką i naukową. Z wykładów literatury polskiej w Berkeley narodziła się adresowana do czytelnika anglosaskiego „Historia literatury polskiej”. Miłosz popularyzował polską kulturę i literaturę zarówno jako twórca jak i jako profesor i prelegent na sympozjach naukowych. „A trzeba pamiętać — mówił w laudacji doktorskiej dziekan Wydziału Filologicznego, Lucjan Suchanek — że w sławistycznej amerykańskiej podobnie jak w zachodnioeuropejskiej polonistyka



Gratulacje od premiera.

Zdjęcia: WACŁAW KŁAG

myślących. Można też było rzec całą traktować jako indywidualizm samookreślenie artysty i wyłumaczenie jego postępowania w latach ubiegłych. Może Miłosz chciał — głównie zapewne przed sobą — usprawiedliwić dramat decyzji o literackim niebycie. Przecież powstała w 1951 roku decyzja o emigracji, o ucieczce, właściwie była dla poety i pisarza rozstrzygnięciem dużo tragiczniejszym, niż dla wszelkich innych emigrantów. Nasza trudna historia ostatnich 200 lat przypomina wiele takich rozdań. Wielu w ten sposób zamilkło na lata, niektórzy na zawsze. Poeta pozabawiony ziemi, z której czerpie, pozabawiony auditorium, na które dotychczas liczył — czy można wyobrazić sobie większy dramat? A z drugiej strony, czy można zachować godność intelektualisty zgodę z własnym artystycznym i moralnym sumieniem udając się jednocześnie w uwikłania kompromisów, ustępstw, wręcz ucieczek w nieistotność? Przed dyktandem takim staje każdy, kto swe myśli przenosi na papier z zamiarem ich publikacji. Czy dzisiejszy polski dzień nie jest najlepszym tego przykładem?

„Zniewolony umysł” był, jest i będzie czytany co najmniej dwójką. Dla jednych to przypomnienie wrażeń politycznym paszkwilem, dla innych moralnym wyrokiem osadzonym w kon-

kretnym czasie i rzeczywistości. To z jednej strony, a z drugiej — i tak to przyjęto na świecie — wielki esej o etyce pisarza. Pisarza, który — jakkolwiek na to patrzeć — wszędzie i zawsze jest umysłem do wynajęcia. Przed taką transakcją potrafił się bronić tylko najwięksi. Cenzury wystawiać im wolno dopiero za sumę a nie wyimek twórczości. Czesław Miłosz był świadkiem czasu przełomów nieporównywalnych z niczym innym. Wpiero targanej wewnętrzny sprzecznościami II Rzeczypospolitej, potem strasznego kontrdąs dwóch totalitaryzmów przewalających się przez ziemię i duszę obywateli środkowej Europy, wręcz ucieleśnieniem jednego z nich, z jego uwo- dicielstwem rewolucjonizmem lecz planowym zimno konkretnym celów. Przeglądając się tylko postawom Polaków wobec gwałtowności zmian, wiemy, ile wątpliwości i dramatów zrodziły. Bratu czy przyjacielowi czy nawet sobie samemu nie potrafiliśmy dać zdecydowanych odpowiedzi na najbardziej

zwykłych. A co za tym idzie — przetrwał i zwyciężył „Zniewolony umysł”. Jeden z najbardziej charakterystycznych i wybitnych traktatów etycznych naszego stulecia. O mierze artysty i jego dzieła zawsze świadczyła niepodatność stworzonej materii na zniekształcenia wynikające z upływu czasu.

Oczywiście, można by łatwo podkreślić aktualność tej książki w dzisiejszych dniach tamania poststalinowskiego systemu. Lecz, by oddać sprawiedliwość Miłoszowi, myślicy czytelnik zwróci uwagę na przystawalność tej opowieści do każdego miejsca i czasu. Temu też miało służyć lekkie zaoptowanie realiów. Stąd symbolika tej książki.

Podkreżam, że większość nabywców wydanego właśnie premierowo tomu w rzeczywistości sięgnie po „Zniewolony umysł” już po raz kolejny. Książka miała kilka wydań emigracyjnych i „rodziennych”. Jej akapity przytoczone były przez polskojęzyczne rozgłośnie. Jest to więc jedynie oficjalna

Książka z rekomendacją WOLNOŚĆ INTELEKTUALISTY

podstawowe pytania. Pisarz ma grono słuchaczy o ileż szersze! I jak w życiu, ile piór, tyle propozycji.

Czesław Miłosz sportretował czterech ludzi pióra. Przedstawił cztery różne postawy. Pokazał, jakie intelektualne drogi stają przed pisarzem, które są nęce. Alfa — choć moralista, to przede wszystkim biegny do przodu, poszukujący z ambicjami lidera. I, no nie mógł Miłosz na początku lat pięćdziesiątych przewidzieć późniejszych, może jeszcze ciekawszych kameleonów, które Jerzego Andrzejewskiego, Beta — to z kolei jednostka zniszczona, pozbawiona skrupułów, bezlitośnie zgnieciona, nie potrafiąca radzić sobie z ciągle gwałtowniejszym światem (aż po samobójczy koniec Tadeusza Borowskiego). Gama — to przy niedostatku talentu niepokorniona ambicja i chęć dominacji (Jerzy Putrament). I Delta — genialny trubadur do wynajęcia, nieprzewidywany w swych groteskach i ułotach, niejasny w celach pogoni za każdą minutą zapomnienia (Konstanty Ildefons Gałczyński). A więc cztery potlasko, potraktowane biografie i cztery możliwe wyjścia z ekstremalnych sytuacji. Zresztą konkretne postacie tylko zaćmiły faktyczne przesłanie autora. Ale też dodały książce legendy (i zastrzyki polemistyki).

Czy rzeczywiście tylko cztery wyjścia? Jest jeszcze piąte — wybrał je Czesław Miłosz, i tylko mierze swego talentu zawdzięcza, że przetrwał, że

premię. Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na wymiar anegdotalny tej obecnego wydania. Podobno najbardziej zaszczycony był Czesław Miłosz, tym, że z propozycji druku zwrócił się do niego krakowska Krajowa Agencja Wydawnicza, ułożona (nie bez powodu) z kregami bliskimi dotychczasowej monopolistycznej władzy. Co w kontekście treści „Zniewolonego umysłu” świadczyłoby o zerwaniu koła, które tak głęboko pesymistyczna książka uważa za zamknięte.

Obecne wydanie ma też inny ważny, godny podkreślenia walor. Gdy w 1951 roku Czesław Miłosz zdecydował się na emigrację, było to, najbardziej zerwanie kontaktu z czytelnikiem, który najwidoczniej renował na jego twórczość, czyli z czytelnikiem miodom. O płonności tych obaw niech świadczy ośso Dariusza Paweła, któremu autor poświęcił misję napisania wstępu do krajowego wydania. Dariusz Paweł (rok urodzenia 1965) zwrócił na siebie uwagę publikacją pracy o „Zniewolonym umyśle” w jednym z zeszytów numerów miesięcznika „Res Publica”. A to chyba największy dowód obecności poety i jego słów. Słowem wielki come back. Który już raz...?

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

Czesław Miłosz. „Zniewolony umysł”. KAW Kraków 1989, wyd. 1, nakł. 100 tys., str. 254. Cena 2.500 zł.

Mgła nad Collegium Maius

ciwu wobec dekadencji. Czyżby więc buntując się przeciwko postawom odziedziczonym i zasadom pielgrzymowania wśród materialistycznych społeczeństw Zachodu był nieodrodnym emigrantem, ludzkiem się tylko, że może wymagać się spod władzy arcyppolskiego wzoru? Moje zanurzenie w poezji polskiej od Kochanowskiego, poprzez poetów Oświecenia do wieszczów było całkowite i prozodnie snobizmy inteligencji, których nie unikam — w moim wypadku liżniece francuszczyzny — niczego tu nie zmieniło.”

Dalej poeta mówił: „Poezja każdego języka jest jednym gospodarstwem, w którym spadkobiercy uprawiają grunt przysługujący przez ich ojców. Nieświadomie albo świadomie kontynuują dzieło zaczęte kilka wieków temu. Czy możliwe jest zerwanie z tym, co ciągle w poezji polskiej się odnawia i może stanowi samo jej istotę? Jest to zapewne stałe jej przesłanie z historią, widoczne już w »Odrwanie postów greckich«, a także czynny udział jednostki w losach zbiorowości jako wieszca, ironista, prześmiewcy, reformatora.”

Swój wykład-spowiedź kończył słowami: „Calkowicie doceniam mój dobry los, bo przecież mogłem nie doczekać chwili, kiedy moje książki będą wydawane w Polsce. Otrzymując tutaj dowód, że były potrzebne, składam hołd poezji polskiej, bo ona to uchroniła mnie od jałowej rozpacz-

niełatwo przebijają się na katedry i łamy pism fachowych, próbując stanąć obok rusycystyki, która zdominowała tamtejsze sławistykę.”

Jeszcze jedną formą upowszechniania polskiej literatury były podjęte we wczesnych latach sześćdziesiątych przekłady współczesnych poetów polskich — zwłaszcza Herberta, Różewicza, Wata i Białoszewskiego. Poezja ta zyskała sobie u anglojęzycznych odbiorców opinię zwróconej ku filozofii, gdyż Miłosz w swoich wyborach kierował się prostą zasadą: wiersz musi być nadawany treścią, musi być zrozumiały i komunikować coś ważnego. Tego samego zresztą wymagał od własnej twórczości. Dziekan Suchanek w laudacji więc powie: „Twórczość Czesława Miłosza mieści się w nurcie szeroko rozumianej poezji myśli, w której dominuje żywioł intelektualny i poznawcza postawa wobec świata”. A zatem podmiot liryczny poezji Miłosza jest podmiotem poznającym, pragmatykiem wyjaśniając otaczającą rzeczywistość, podobnie jak robi to badacz natury we własnym laboratorium.

Jedność osoby i miejsca akcji została uratowana. Okazało się, że obecność poety w uniwersytecie nie wymaga dodatkowego usprawiedliwienia. Metafizyczna mgła, znad dzieł Collegium Maius uniosła się i rozproszyła.

LESŁAW PETERS

IX KONKURS IMIENIA ADAMA POLEWKI — NAGRODA MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI

Głód, strach, pogromy i porachunki — dramatyczne wydarzenia lat okupacji, jakie były udziałem polskiej rodziny mieszkającej w Rohatynie, na styku województw stanisławowskiego i tarnopolskiego, są tematem tych wspomnień, spisanych po latach przez kresowiaka Edwarda Benedyka. Pamiętnik, prowadzony bez wewnętrznej cenzury stanowi dokument uzupełniający ukrywane dotąd karty naszej historii.

Życie na zapleczu frontu — coraz dalszym — pomalutko stabilizowało się. Prace rozpoczęły piekarnie, mlecznia, rzeźnia, otwierano pierwsze sklepy, rozkwitał pokatny handel w szczególności żywnością. Nasz przedwojenny restaurator Bizant z wpisanym się na reżimistę ponownie otworzył podwoje dworcowej restauracji. Jako pierwszy w mieście prowadził wyszynk piwa, co stało się między innymi pretekstem do wędrowek-mieszkańców miasteczka do stacji, szczególnie w sobotnie i niedzielne popołudnia.

Regularnie rozpoczęły kursować pociągi osobowe. We wczesnych godzinach rannych, około 16 i przed północą miały się w Rohatynie pociągi osobowe z Tarnopolu do Lwowa i odwrotnie. W tych godzinach panował niezwykle ożywiony ruch na stacji i w jej rejonie. Jedyny kryty peron, hol przed kasą biletową i restauracja stały się głównymi miejscami kontaktów towarzyskich, handlowych, a także ożywionej wymiany najnowszych wiadomości. Kolejarze bowiem posiadali podczas okupacji najspawniejszą, szybka się informacyjną. Wiedzieli o tym zapewne, a przynajmniej domyślali się tego Niemcy. Urządzali więc często na stację „nalo” w okresie przyjazdu pociągów, zwłaszcza po południu i w nocy. Odbываło się to w ten sposób, że jakiś czas przed przyjazdem pociągów żandarmi, gestapowcy i cywilni agenci podjeżdżali samochodami, byskawicznie otaczali stację, po czym przeprowadzali kontrolę dokumentów i rewizję bagażu. Odbываło się to wśród wrzasków, poszturchiwań i bicia stłoczonych na małej przestrzeni, wystraszonych ludzi. Największy postrach budził wysoki, przystojny, dobrze zbudowany gestapowiec zwany „sucha raczką” i jego alacki owczarek Rolf. Kontuzjowany podobno na froncie wschodnim, miał bezwładną lewą rękę. Aby ją unieruchomić wkładał ciuk lewej dłoni za pas główny. W eleganckim oficerskim mundurze, wysokich butach, siłdolatej okrajkiej czapce z trupią cząstką i z nieodczinnym owczarkiem przy nodze szalał pośród tłumy ludzi. Bez litości walił pięcym zakończonym metalową kulką każdego, kto tylko mu się nie spodobał.

Czasem „nalo” kończył się przed przyjazdem pociągów, częściej jednak jego drugi akt rozgrywał się po przyjeździe. Wówczas przyjezdnych witali z obydwu stron toru na całej długości stacji rzędy żandarmów z bronią gotową do strzału. Po wejściu pociągu na stację wszystkich podróżnych „wygruzano” z wagonów na plac przed peronem. „Zabawa” zaczynała się od nowa i trwała przez 1—2 godziny. Po jej zakończeniu pozwalano ludziom zająć miejsca w pociągu i kontynuować podróż. Podejrzanych i zatrzymanych ładowano do ścieganych w miedzyszybie krytych, ciężarowych samochodów tzw. „bud”. W nich ładowano także zabrane ludziom mienie. Pod silnym konwojem samochodów odjeżdżały do miasta. Niektóre do siedziby policji lub żandarmerii, inne do gestapo.

W tym też mniej więcej czasie dowiedzieliśmy się o śmierci stryckiego brata ojca — leśniczego z Dawidowa k. Lwowa. NKWD opuszczając Lwów podpaliło sławne więzienie „Brygidki” wraz z zamkniętymi w nim ludźmi. Tylko nielicznym więźniom udało się uratować, mimo pomocy Polaków z zewnątrz.

We wrześniu powrócili z Rogóżna dwaj starsi bracia. Wraz z ojcem przywieźli trochę artykułów żywnościowych. Mama uszyła wspaniałe ubiory. Ziemiakowa zupa z zacierką i ruskie pierogi okraszane słoninką oraz kompot z suszu stanowiły nie lada przysmak. Takiego obiadu nie jedliśmy od początku wojny. To był wspaniały dzień. Matka poplakała z radości, że znowu wszyscy jesteśmy razem.

W tym samym miesiącu uruchomiono nauczanie w szkole podstawowej. Rozpocząłem naukę w I klasie. Do szkoły miałem daleko, na drugi koniec miasteczka, w du-

żej części zamieszkanym przez ludność ukraińską. Ponieważ lekcje rozpoczynałem około południa do szkoły maszerowałem sam. Ze szkoły odbierał mnie któryś z braci lub siostrzyczka. Przy powrocie ze szkoły dwa lub trzy razy w tygodniu wstępowałem na prywatne lekcje gry na fortepianie. Do szkoły podstawowej uczęszczali także dwaj starsi bracia.

Kłopot był tylko z siostrą, bo była już w wieku, w którym młodzież polską zaczęto wywozić na przymusowe roboty do Niemiec. Dzięki znajomościom zapisano ją do średniej szkoły handlowej we Lwowie. Naprawdę zamieszkała u siostry ojca, a potem u znajomej, niejakiej pani Luny, wywodzącej się z książąt austriackich. Dla zabezpieczenia na przyszłość zarówno siostra jak i starsi bracia mieli wyrobione „lewe” metryki, zaniżające ich faktyczny wiek. Takie rzeczy były na porządku dziennym.

Pierwsze miesiące okupacji — poza opisanym wcześniej okresem — minęły dla nas względnie spokojnie. Niemcy wywyciszyli nieco ukraiński ruch nacjonalistyczny, rozpedzi- li rzadliki dowoływali proklamowaną wcześniej „samostijną”. Sytuacja radykalnie zmieniła się na początku 1942 r. Zamięknęto moją szkołę, którą jak i dawne gimnazjum zamieniono na wojskowe szpital. Pociągi sanitarne zaczęły zwozić rannych i omdniętych na froncie wschodnim. W mieście zakwaterowały oddziały lotników i armii lądowej, żandarmeria polowa. Zainstalowały się także kęsto i kripo (policja kryminalna), ukraińska policja pomocnicza, pol-

wadzając grupami nad jeden wielki dół, który stał się ich zbiorową mogiłą. W tej pierwszej akcji zginęło podobno 1,5—2 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci.

W kilka, może kilkanaście tygodni później — była jeszcze zima i leżał śnieg — nastąpiła kolejna czystka. Tym razem miała inny przebieg. Podobny oddział specjalny ładował Żydów na samochody bezpośrednio w getcie, pozwalając im zabierać podręczny bagaż i żywność na drogę. Wozono ich następnie na plac obok stacji i trzymano pod konwojem esesmanów. Dzień wcześniej podstawiono 20—25 wagonów towarowych z odrutowanymi oknami. Około południa, po zwiezieniu około 2 tysięcy osób ustawiono wszystkich w kilku szeregach naprzeciw wagonów i wydano polecenie rozebrania się do naga. Nastąpiły nieludzkie sceny. Wśród bicia, wrzasków, szepkania psów odbierano ich ze wszystkiego i zapędzano do wagonów. Patrząc przez okna spoza firanek przyglądaliśmy ogromny szok. Gdy transport odjechał i znikł wraz z zaginionym mieniem oprawcy, kolejarze odnaleźli i zakopali pod górką kilkorokowych noworodków, wdeptanych w śnieg i błoto na placu. Ojciec przyszedł po południu do domu wprost szary i z nikim nie chciał już w tym dniu rozmawiać.

To, co widzieliśmy, było straszne i jeszcze dziś jawi się we wspomnieniach jak jakiś okropny, koszmarny sen. Jako dzieci szczególnie mocno przeżywalimy te potworne sceny. Niestety, okrucieństwa wojny nie omijały nikogo, nawet dzieci.

KRESOWIAK (3)

EDWARD BENEDYK

śka „granatowa” (od koloru mundurów) policja oraz różne niemieckie instytucje i władze. Na teren miasta i okolicznych wiosek zaczęto przywozić ze wschodu, celem oświecenia tak zwanych „Niemców wschodnich”, inaczej mówiąc rosyjskich volksdeutsche. W mieście działały różne niemieckie organizacje, w tym BDM (Bundes Deutsche Mädel) i Hitlerjugend. Rozpoczęły się masowe łapanie na roboty do Niemiec i do „Baudienstu” (przymusowych oddziałów roboczych). Trafiali tam również zatrzymani w czasie „nalo”, na stację i miejskie targowisko.

Zimą 1941 r. lub wczesną wiosną 1942 r. w niedużej wydzielonej i odrutowanej części miasteczka Niemcy urządzili getto dla ludności żydowskiej z całego powiatu. Na małej przestrzeni stłamszono kilka tysięcy ludzi pozbawionych wszelkich praw. Teren getta otaczały liczne posterunki policji ukraińskiej, a indywidualny ruch odbywał się tylko na podstawie specjalnych przepustek. Dopóki Żydzi mieli jeszcze pieniądze, złoto i inne dobra, jakos prosperowali, bowiem nielegalny handel żywnością i tam się rozwijał przy pomocy ludzi z zewnątrz. W miarę upływu czasu, ostrych sankcji za udzielania pomocy, sytuacja w getcie pogarszała się. Wraz z głodem i brudem następowały choroby i epidemie. Tyfus zbierał swoje śmiertelne żniwo. Ponadto zmuszani do katorżniczej pracy ludzie padali z wycieńczenia.

W styczniu lub w lutym 1942 r., któregoś dnia we wczesnych godzinach rannych na teren getta wkroczył specjalny oddział SS. Wyganiano Żydów na otoczony kordonem esesmanów rynek miasteczka. Leżeli tam twarzą do ziemi w oczekiwaniu na swoje przeznaczenie. W godzinach przedpołudniowych krytymi brezentem ciężarówkami „budami” zaczęto ich wozić pod silnym konwojem w kierunku stacji kolejowej. Mniej więcej w połowie drogi wysadzano, po czym pociąg gnał około 1 km na teren nieznany cegielni. Tam rozebranych do naga rozstrzelano podpo-

Następny etap likwidacji getta miał miejsce latem. Tak dopełnił się los rohatyńskich Żydów. Podobno rozstrzelano i wywieziono do obozów zagłady 6—8 tysięcy ludzi.

Wiosną 1942 r. uaktywniły się nacjonalistyczne szumowiny i bojówki UPA. Rozpoczęła się dosłownie rzeź Polaków. Bandy rizinów, nierazko przy zachęce lub nawet pod przywództwem popów, nocami atakowały polskie domostwa, osady, a nawet całe wioski i mordowały ludność w okrutny sposób. Zabicie rizinów dochodziło do niewyobrażalnych rozmiarów. Bywały przypadki, że zmuszano męża Ukrainę do własnoręcznego mordowania swojej żony Polki i dzieci. Ludzi zarzynano — dosłownie — nożami, rżnięto piłami, zabijano siekierami i czym popadło, żywcem palono w płonących zabudowaniach. Niemcy nie interweniowali. Co najwyżej w kilka godzin po przejściu bandy jechali na miejsce tragedii w celach propagandowych. Nielegalnych okaleczonych niedobitków odwozili do szpitali, fotografowali, a zdjęcia ofiar publikowali w prasie jako rzekome ofiary bolszewickiej partyzantki.

Nocami w różnych kierunkach wykonywały ogromne, krwawe łuny. Coraz częściej docierały tragiczne wieści o kolejnych wymordowaniach polskich osiedlań i wioskach. Ukraińska Powstańcza Armia szalała. Narastała atmosfera strachu. Celem zbrodniczych napadów stawały się coraz bliższe miastu okolice. Część zagrożonej ludności szukała schronienia w Rohatynie i pobliskich większych miasteczkach. Rzeź Polaków nasilała się i trwała aż do wejścia armii radzieckiej. Ale do tego czasu zginęły jeszcze dziesiątki tysięcy ludzi, których jedynym przewinieniem była przynależność do narodowości polskiej.

Równolegle wzrastał się terror hitlerowski. Coraz częściej dowiadujemy się o aresztowaniach liczących się Polaków, nasilają się łapanie na przymusowe roboty. Coraz głośniejsze stawały się nazwy obozów zagłady.

Na duchu podtrzymywały ludzi wieści o niepowodzeniach niemieckich na froncie wschodnim. Świadczyły o nich również zwiększająca się liczba pociągów sanitarnych ze wschodu i liczba wojskowych transportów zmierzających na wschód. Ludzie starali się przetrwać i radzili sobie, jak kto mógł.

Siostrzyczka częściowo przebywała w domu, częściowo we Lwowie „zaliczając” handlowe, aby nie wywieziono jej na roboty do Rzeszy. Przy okazji woziła do Lwowa ser i masło, które znajomi sprzedawali lub zamieniali na inne niezbędne dobra. W trakcie pobytów w domu zajmowała się moją edukacją.

Poprawnego czytania uczyłem się na II wydaniu „Trylogii” Sienkiewicza. Są to „białe krulki” z nadrukami: „dozwolono cieniuroju. Warszawa, 28 sierpnia 1983 gda”, do dziś pozostające moją ulubioną lekturą „ku pokrzepieniu serc”. Dwaj starsi bracia pracowali uczęszczali na tajne komplety. Najstarszy Marian pracował w mlecznarni i zajmował się handlem.

Któregoś dnia, chyba jesienią, zawiadomiono nas, że Mariana przylapała na jakiejś transakcji ukraińska policja. Wysłki ojca dowiedzenia się czegośkolwiek o nim, nie dały rezultatu. Wrócił po dwóch dniach. Pokrwawiony, opuchnięty, posiniaczony, w potarganej odzieży, poruszał się z wysiłkiem. Nagabywany przez rodziców rozplakał się i wyznał: „ja się im jeszcze odplacę”. W wiele lat po wojnie potwierdził przy jakiejś okazji, że rewanż udał mu się w zupełności. Ale wówczas przez kilka dni pozostawał w domu, a mama robiła mu okłady i kurowała czym mogła.

Pewnego dnia przed północą obudził nas krzyki na stacji i jaskrawa luna. To banda UPA napadła na widoczny z okien mieszkanca przystoek. Na stacji zapanowało wśród zebranych podróżnych ogromne zamieszanie. Ze stojącego na stacji transportu wojskowego rozległ się grzechot wystrzałów. Niemcy sądząc zapewne, że to jakaś partyzantka — otworzyli w tamtym kierunku ogień. Banda zrejterowała. Ten szczęśliwy przypadek uratował nie tylko część napadniętych ale być może także zebranych na stacji ludzi. Rano dowiedzieliśmy się, że kilkanaście osób zostało jednak zamordowanych.

Kilka dni później, rano ojciec przyszedł po mnie do mieszkanca. Mimo protestów matki wziął mnie za rękę i ponownie do stacyjnej poczekalni i holu przed kasą biletową. Na podłodze leżeli okrwawieni, masakrowani ludzie, w tym były także kilkunastolatnie dzieci. Nie wiem, ilu. Jedni plakali lub jęczeli, inni rzęził lub leżeli bezwładnie. Mielży nimi kręcił się i przyklekał kolejarz i jacyś wojskowi z opaskami Czerwonego Krzyża. Widok był straszny. Nie potrafię i nawet nie chcę opisywać tego, co widziałem. Ten potworny obraz będzie mnie przesładował we wspomnieniach chyba do końca życia. — Mój ojciec oprowadzał mnie po tych pomieszczeniach i cichym głosem przykazywał: „patrz synku dobrze i nie zapomnij nigdy, kto to zrobił”. Może spocząwszy spokojnie. Pamiętam! Do mieszkanca wróciłem z placem, przerażony i zszokowany. Jeszcze przez ileś tam nocy budziłem się z placem lub krzykiem. To był zbyt mocny przeżycia jak na moje niespełna 10 lat i trudno je zapomnieć nawet dziś.

Nasilająca się zbrodnia działająca banderowska, bezpośrednie zagrożenie życia, a szczególnie ostatnie dwa przypadki stały się punktem zwrotnym w dziejach mojej rodziny. Ojciec zdecydował się nieodwołalnie wyeksponować nas do swojej rodziny zamieszkałej w miejscu jego urodzenia, wsi Rogóżno w Rzeszowskim.

Trzy duże kufry najniebezpieczniejszych rzeczy, maszyna do szycia i ręczne bagaże mamy, dwóch starszych braci i mój stanowiący cały nasz majątek wywieziony z Rohatyna. Siostra pozostała we Lwowie, a brat Marian z ojcem w Rohatynie, którego nie dane nam już było więcej zobaczyć.

Tuż przed wyjazdem do Rogóżna Niemcy ogłosili pierwsze informacje o odkryciu grobów polskich oficerów pomordowanych w Katyniu.

Prasa publikowała liczne zdjęcia i relacje z miejsca tej strasznej tragedii. Rozpoczęto druk zidentyfikowanych ofiar. Wśród nich matka odnalazła swojego krewnego — majora. Niestety nazwiska ani ja ani rodzeństwo nie pamiętamy. Z ogromnym żalem i smutkiem żegnaliśmy Rohatyn, miejsce naszego dzieciństwa. Pozostały nam tylko wspomnienia ostatnich przedwojennych miesięcy i gehenna lat 1939—43.

Tak zakończył się jeden z etapów wojennych losów mojej rodziny. (cdn.)

Tak nazwał swą ostatnią pracę nieżyjący już radziecki prozaik, publicysta i działacz społeczny Konstantin Simonow. Ten swoistego rodzaju pamiętnik nosi podtytuł „Rozważania o Stalinie” i zapewne dlatego, choć przygotowany do druku 10 lat temu, dopiero w okresie „pierestrojki” trafił na księgarskie półki wydany w ub. roku przez APN. W Polsce nie ma jeszcze swojej edycji.

Od kilku tygodni drukujemy fragmenty tej książki. Dziś ostatni odcinek rozważań o Stalinie, dotyczący okoliczności jego śmierci.

Dziś już od dawna wiadomo, że Stalin nie umarł u siebie w mieszkaniu, na Kremlu, jak poinformowano w komunikacie rządowym, lecz za miastem, w swojej tzw. „pobliskiej daczce”. Utykać, a tym bardziej oburzać się z powodu tego rozminięcia się z prawdą już w pierwszym komunikacie rządu, jakoś nawet dzisiaj, po tylu latach, nie przychodzi mi do głowy. Ewidencje ludzie, którzy wtedy podawali tę informację, mieli — bądź uważali, że mają jakieś powody wagi państwowej, by w ten sposób ominąć prawdę. Myślę, że — w wyobraźni stawiając się w sytuacji tych ludzi — można bez szczególnego wysiłku wyobrazić sobie ich motywacje w obu możliwych przypadkach: zarówno w przypadku, jeśli Stalin stracił przytomność i był w stanie agonizującym od drugiego marca, zaś zmarł wieczorem piętego, zgodnie z informacją

Jeśli chodzi o mnie, to — spędzając wszystkie swoje tak zwane twórcze, dwu-trzymiesięczne urlopy w latach czterdziestu osiem-pięćdziesiąt trzy najpierw w Suchumi, a potem pod Suchumi, we wsi Gulripshi, i zawierając tam znajomości z wieloma Abchazami i wieloma Gruzinami — poznałem działalność Berii w okresie jego pobytu na Kaukazie: wpływy, jakim dysponował tam, na Kaukazie, a przede wszystkim w Gruzji, nawet wówczas, gdy już wyjechał do Moskwy: wiedziałem o tym wszystkim o wiele więcej od innych ludzi, którzy nigdy tam nie mieszkali. To tu, to tam, nieuniknione były zdarzenia ze wspomnieniami o zaginionych rodzinach; o ludziach, którzy w Gruzji zginęli, zostali wybiti, zarówno działacze partyjni, jak inteligencja — a działało się to zanim przeniesiono Berię do Moskwy, powierzając mu funkcję człowieka, który miał naprawić błędy Jeżowa.

Moi rozmówcy nie byli bynajmniej gadatliwi, bo i czas do gadatliwości nie zachęcały, lecz mimo wszystko czasami wyrывało im się to, to tamto. W ten sposób wytworzyłem sobie dość pełne wyobrażenie o tym, jak — zanim zrehabilitowano i wypuszczono z łagrów i więzień pozostałe przy życiu ofiary działalności Jeżowa — Beria oczyszczał Gruzję dokładnie nie Jeżow Rosję, przy czym z niektórych opowiadań o wydarzeniach trzydziestego — trzydziestego siódmego roku wynikało, że coś strasznego, coś jakby pragnienie zemsty i wyrównania rachunków. Dwóch czy trzech moich przyjaciół Abchazów, mających widoczne pełne do mnie zaufanie, opowiadało mi o strasz-

nich rzeczach, o samowoli Berii w Abchazji, o śmierci wielu ludzi. Trochę wierzyłem, trochę nie dowierzałem, tak dziwnie wydawało się to wówczas, na wiele lat przed rozprawą Berii na plenum KC, przed jego procesem i przed XX Zjazdem. Wtedy nie wierzyłem lub nie do końca wierzyłem w to, co potem, po paru latach, było wiarygodne już od pierwszych słów.

Mój obecny stosunek do Stalina kształtował się stopniowo w ciągu dwudziestu pięciu lat. W tej chwili już niemal się ukształtował — niemal, bo ostatecznie zapewne ukształtuje się dopiero po ukończeniu tej książki. Lecz swego stosunku do Stalina w ciągu tamtych trzech lat nie jestem w stanie dokładnie określić: był bardzo zmienny. Miałam różne uczucia i różne punkty widzenia na różne sprawy.

Pierwsze, podstawowe uczucie: zostaliśmy pozbawieni wielkiego człowieka. Dopiero później zrodziło się uczucie, że byłoby lepiej, gdybyśmy wcześniej zostali go pozbawieni: wówczas, być może, nie wydarzyłoby się wiele strasznych spraw, związanych z ostatnimi latami jego życia. Lecz co było, to było, w historii nie ma alternatywy. Alternatywy możliwe są tylko w przyszłości, w przeszłości nie istnieje. Pierwsze uczucie wielkiej straty nie opuszczało mnie długo, zaś przez pierwsze miesiące było szczególnie nasilone. Ewidencje pod wpływem tego uczucia, razem z pewnym literatem — który przez całe życie lubił demonstrować nieugiętość swego charakteru, lecz w każdym przypadku, gdy tylko powstawało jakieś niebezpieczeństwo, natychmiast chował głowę w piasek — napisałem artykuł wstępny do „Literaturnej Gazety”, opublikowany dziewiętnastego marca pięćdziesiątego trzeciego roku, w którym między innymi zostały zapisane takie oto słowa: „Najważniejsze, najwęższe zadanie stojące przed literaturą radziecką polega na tym, by w całej wielkości i w całej pełni uwiecznić dla współczesnych oraz dla potomności postać największego geniusza wszystkich czasów i narodów — nieśmiertelnego Stalina”. Co prawda, dalej następowało wyjaśnienie, że kreśląc obraz Stalina, pisarze stworzą też obraz związanej z jego działalnością epoki, itd., itp., lecz teza wyjściowa była właśnie taka. Artykuł wstępny nosił tytuł „Święty obowiązek pisarza”, a przytoczony właśnie fragment określał, że tym świętym obowiązkiem jest stworzenie w literaturze obrazu Stalina. Nigdy w taki sposób nie poleciłem mi tego pisać, mogłem wszystko napisać inaczej, lecz napisałem właśnie tak i ten fragment wyszedł nie spod czołgów tam, lecz właśnie spod mojego pióra. Ja też określiłem ogólne brzmienie tego artykułu, w którym za usłudę obowiązek pisarzy uznane zostały wspomnienia, a nie zwrot ku żałobności i przyszłości.

Nie byłem zagorzałym stalinowcem ani w pięćdziesiątym trzecim, ani w pięćdziesiątym czwartym roku, ani za życia Stalina. Lecz w pięćdziesiątym czwartym, po śmierci Stalina, w moim gabinecie w domu pojawił się portret Stalina będący fotografią rzeźby Wuczeliza na kanale Wolga-Don — silna i mądra twarz starego tygrysa. Za życia Stalina nie stały u mnie ani nie wisiały żadne jego portrety, a teraz wiałem i powiewiałem. To nie był stalinizm, lecz raczej coś w rodzaju szlachetko-inteligentnej ambicji: kiedy u was wisiały, u mnie nie wisiały, a teraz, kiedy u was nie wisiały, u mnie wisiały. A poza tym, fotografia po prostu mi się podobała.

Wódzkiej w Elblągu i Wojciecha Mazureka, zastępcę prokuratora rejonowego, prowadzący o sobotę śledztwo w sprawie śmierci ks. Sylwestra Zycha. Konferencja była protokolarna przez dwie aplikantki Prokuratury Rejonowej, nagrywana na magnetofon i utrwalona na taśmie filmowej przez telewizję gdańską i redakcję „Solidarności” z telewizji warszawskiej.

Prokurator Wojciech Mazurek przypomniał — w skrócie — wyniki dotychczasowego śledztwa:

— Akta tej sprawy zostały zebrane w 3 tomy. Liczące już ponad pięćset kart. Odkryto się 95 przestępstw świadków. Dokonano 3 oględzin. 20 okazało się świadkami, w tym materiału filmowego z sekcji zwłok, różnych przedmiotów i osób.

Wykonano dwa badania sekcyjne. Po przeprowadzeniu powtórznej sekcji 14 lipca w Zakładzie Medycyny Sądowej AM w Gdańsku zarządzono badanie krwi i moczu na zawartość alkoholu oraz badania toksykologiczne narządów wewnętrznych i wycinków skóry.

Badania krwi, prawidłowo pobrane, zabezpieczone podczas pierwszej sekcji zwłok przeprowadzone w Elblągu 12 lipca wykazały w niej obecność 4,3 promille alkoholu etylowego, badania krwi pobrane powtórnie z żył udowych, podczas sekcji zwłok wykonanej 14 lipca, wykazały w niej obecność 3,5 promille alkoholu etylowego, badania pobrane w tym samym czasie z moczu, z nie przeciętego podczas pierwszej sekcji pęcherza moczowego, wykazały

Biegli

po zapoznaniu się z badaniami histopatologicznymi wycinków, przeprowadzonymi w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej, po zapoznaniu się z zeznaniami świadków, po przeprowadzeniu wszechstronnej analizy — wydali opinię.

Prokuratora Rejonowego poinformowała o niej prasę przed konferencją prasową. I dzięki temu, tuż przed rozpoczęciem konferencji, czytamy tekst w „Gazecie Wyborczej”: „W związku z komunikatem prokuratury elbląskiej stwierdzającym, że przyczyną śmierci

GWIAZDY MARRIOTTA

Na bankiet wienający budowę Air Terminalu i uruchomienie 500. w świecie hotelu Marriotta przyszła chyba cała Warszawa. Zaproszenie na tak zwany wolny rynek miało ponoć kosztować piętnaście... minut. Czego? Tego nie udało mi się do końca ustalić, bowiem dyr. Zbigniew Wróbel niezwłocznie operatywny szef lotniskowego Air Toursu zanim zniknął w tłumie gości zdążył tylko znacząco pociągnąć... I nie ma co się temu dziwić, bo od 10 a nawet 15 lat nie oddawano u nas do użytku niczego tak okazalego i stojącego — dosłownie i w przenośni — na tak wysokim poziomie. Miejsce też być świadkami chrzcin pierworodnego syna narodzonego z mariatu z zachodnim kapitelem. Sala balowa z kryształowymi żyrandolami momentalnie zaczęła pękać w szwach. Wystarczyło, by tylko raz kucniek krojący platy świąteczne udźgał gotowane w całości powiedziały nieśmiało Polish Schinka, a kolekcja z talerzykami ustawiła się aż do ruchomych schodów. Potem zabrakło talerzyków, kiedy je doniesiono, nie było sztuców. Kladyśmy więc szaszłyki na zasmażanym kapuście, posypywaliśmy to zasmażanym kwasem gotowanym w pieczarkach, polewaliśmy sosem gramałowym, doprawialiśmy sosem łatarskim i siekaną cebulą a przede wszystkim pośpiesznie ucyliśmy się kroić szynkę widelcem w dodatku na... stojako.

Nad wyraz sprawną klimatyzacja nie wytrzymała i nawet martwi z lodem przypomniało swoją temperaturą letni bullion. Na każdym kroku trzeba było uważać, by partnera nie zdębać na przykład nożem, albo etoli z listów nie popaparać musztardą. Red. Janusz Atlas był wyraźnie zdegustowany, bowiem w takich warunkach trudno było o swobodną wymianę myśli i poglądów. Po dwóch godzinach trudnego żeglowania w ludzkim morzu można było na chwilę wytchnienia dać nura do kasyna. Ale tylko na chwilę, bowiem wkrótce tłum zjawił się i tutaj. Firma Casinos Austria otwierała bowiem w Warszawie swoje sześćdziesiąte kasyno gry. Obiekt zrobiony został na prawdziwą bombonierkę w secesyjnym stylu godnym mistrza Wyspiańskiego. Andrzej Rosiewicz, występujący na podium zlokalizowanym między amerykańską ruletką a Black Jackiem, opowiadając po angielsku dowcipy dał wyraz swoim proradzieckim sympatiom. Zresztą na rynek radziecki lasym okiem patrzył w równym stopniu kasyniarze, hotelarze i budowlani. Dlatego też bar w kasynie preferował przede wszystkim radzieckiego szampana nad cianzo czy francuskie koniaki. Ludzie inteligentni szybko jednak zmiarkowali, iż spowodowane to było w głównej mierze względami merkantylnymi, albowiem radzieckiego szampana zakupiono za złotych.

Normalnie hotele ruszają powoli, stopniowo włączając kolejne piętra i cięgi, „na mlekko” docierając funkcjonowanie poszczególnych służb. W Warszawie Marriott ruszył na ostro. Nie dość, że chcą zdążyć na światowy kongres IATA — Międzynarodowego Stowarzyszenia Przewoźników Powietrznych, który zjedzie do Warszawy z końcem października (w rocznicę uchwalenia i podpisania tzw. Konwencji Warszawskiej do dzisiaj regulującej podstawowe zasady postępowania w cywilnym transporcie powietrznym) skrócono termin budowy zostawiając na zagospodarowanie minimalną ilość czasu, to już w pierwszym tygodniu, niejako na „dzień dobry” zjechał dwór króla Hiszpanii, który wynajął całe czterdzieście piętro, łącznie z prezydenckim dwupiętrowym apartamentem, kosztującym każdej doby 2 do 2,5 tys. dolarów.

W tym rzucie na taśmę nie chodziło o jakas tania propagandę, a przede wszystkim o spore pieniądze i międzynarodowy rozgłos. Wizyta szefów bez mała wszystkich linii lotniczych świata to okazja, która nieprędko powtórzy się i trzeba ją wykorzystywać w każdym calu dla promocji własnych usług. A poza tym przyspieszony o trzy miesiące start oznacza, że trzy miesiące wcześniej wierzyciele dostaną swoje pieniądze.

Kiedy w 1978 roku „Lot” za pośrednictwem „Intraco” zlecił brytyjskiej firmie Cementation International Limited wybudowanie tzw. miejskiego dworca lotniczego wraz z tysiącłokowym luksusowym hotelem, tylko nierzalicy

myślieli o czarnych chmurach nadciągających nad polską gospodarkę. W 1981 roku Brytyjczycy powołując się na niezaplacenie dwóch kolejnych faktur opuścili plac budowy i zerwali kontrakt. Dzisiaj trudno już dociec, czy bezpośrednio i prawdziwą przyczyną były te dwie faktury, czy niepewna sytuacja płatnicza Polski, która stała się już powszechnie znanym faktem. Momentalnie pojawiły się firmy gotowe dokonać dzieła po Anglikach, ale żadna z nich nie potrafiła wskazać, skąd brać na to pieniądze. A tymczasem potrzeba było około 60 milionów dolarów.

— Szukając rozwiązania, doszedłem do wniosku — wspomina Mieczysław Jaskowski, jeden z głównych negocjatorów po „lotowskiej” stronie tego przedsięwzięcia — że najlepsze byłoby utworzenie spółki z udziałem przedsiębiorstwa budowlanego, która będzie odpowiedzialna za dobre zorganizowanie eksploatacji. Dawało to nadzieję, że

rykańskim — wspominał na lamach „Życia Gospodarczego” Mieczysław Jaskowski.

16 stycznia 1987 roku odbyło się uroczyste notarialne podpisanie pierwszej umowy o spółce z kapitałem zagranicznym. Utworzyli ją w 50 procentach „Lot” i w 25 proc. Ilbau i Marriott. Tak powstał LIM Joint Ventures Ltd.

— Chciałbym jednak mocno zaakcentować, bo ta kwestia jest niejednokrotnie błędnie interpretowana — mówi dyr. Jerzy Poncyliusz pełniący w rozumieniu przepisów FIEDE funkcję inżyniera budowy — iż „Lot” ani na moment nie przestał być właścicielem tego obiektu. Został on tylko wydzierżawiony spółce LIM łącznie na 27 lat. Po tym czasie, jeśli umowa spółki nie zostanie odnowiona, obiekt zostanie zwrócony „Lotowi” w takim stanie gotowości technicznej jak dzisiaj.

Kiedy zabrałem się na wielką wycieczkę po wielkim hotelu, nie bardzo mogłem sobie wyobrazić, iż w ciągu dwóch lat w warunkach naszej polskiej siemnieższej rzeczywistości wspomaganiej oczywiście obcym kapitałem, udało się wyposażyć te wnętrza na niewyobrażanym światowym poziomie. Na ścianach kamienne wykłady z najlepszych kamieniów Polski, Włoch i Portugalii, na podłodze dywany i wykładziny z Kowar, które wyjątkowo do gustu przypadły Austriakom. Dziesiątki instalacji i systemów. Taki wysoki na czterdzieści pięter hotel to cała fabryczka: urządzenia do uzdatniania wody, własna awaryjna elektrownia, maszynownia do ciepła i zimna, liczne systemy zabezpieczające, łącznie ze specjalnym kanałem eliminującym skutki ewentualnej gazowej eksplozji. Niezawodne windy i komputery wraz z wszechobecnymi kamerami telewizyjnymi, czuwającymi nad wszystkim. W hallu kasowym 60 komputerowych stanowisk sprzedaży i samobsługowa informacja komputerowa. Kolejki mają zniknąć raz na zawsze. Ma być to pierwszy polski hotel, gdzie nie będzie panienek i cinkciarzy. O to mają zadbać wysportowani i bystrzy niczym Indianie chłopcy ze zorganizowanego przez Marriotta Security Service.

W ogóle cały personel został wyszkolony i że tak powiem, ustawiony według systemu Marriotta (placówce 240 do 1000 tys. zł). Marriott oprócz hotelu (cena za nocleg od 165 dolarów do 2,5 tys. dolarów za apartament prezydencki — bo dolarowe długie trzeba spłacić jak najszybciej) prowadzi także placę gastronomiczną składającą się łącznie z 10 restauracji i barów. Tu można plaćć wyłącznie złotówkami, zjeść prawdziwego amerykańskiego hamburgera (cena 7 tys. zł). Strogono-wa (11 tys. zł) czy pizzę (ponoć za 1,5 tys. zł). Nie mówiąc o daniach bardziej wyszukanych z restauracji „Lilla Weneda” czy prawdziwej włoskiej restauracji o swojsko brzmiącej w Polsce nazwie „Baccarelli”.

Dyrektor Jerzy Słowiński, szef „Lotu” nie ukrywał, że jest dumny, iż w tak trudnych czasach i maksymalnie skomplikowanej polskiej rzeczywistości udało się wybudować obiekt na światowym poziomie. To obok zakupu „boeingów” drugi mocny akcent 60-lecia naszego przewoźnika. Pozostały jeszcze rozbudowa lotniska, bowiem to istniejące pękające już od lat w szwach niewczy wszystkie przyjeźdnicy i miłe wrażenia, jakie obcy przybysz może wyciągnąć z Polski. Ale jak to zdrażyć reprezentacji interesy firmy Ilbau dyr. Gernot Leuthmetzer, tego firma złożyła stosowne propozycje łącznie z pewnymi konstrukcjami finansowymi i ma nadzieję, że przetarg wygra. Na bankiecie mówiło się, iż dokonanie budowy Air Terminalu i hotelu było dla zagranicznych firm kredytowych papierkiem lakmusowym. A ponieważ inwestycja wypadła — kredyty na lotnisko powinny popłynąć bardziej hojną ręką. „Ilbau” rozochocił się tak bardzo do robienia interesów w Polsce, że zamierza na podobnych zasadach dokonać w takim samym tempie także Centrum Kongresowe w Krakowie.

— Dosłaliśmy bowiem do wniosku że w ciągu najbliższych lat Polska będzie najbelszym rynkiem eksportowym dla naszych usług — usłyszałem na do-wiedzenia.

JACEK BALCEWICZ

Tzw. opinia publiczna już wie: ks. Zych zginął z ręki kolegów sierżanta Karosa. Słyszeli o tym z ambon.

Prokuratura Rejonowa w Elblągu, prowadząca śledztwo w sprawie śmierci ks. Sylwestra Zycha, zwołala kolejną konferencję prasową, na 24 sierpnia. Tym razem odbędzie się konferencja najważniejsza: biegli z Zakładu Medycyny Sądowej AM w Gdańsku przedstawiają ostateczną opinię.

Słyszeli także z ambon odczytywany testament ks. Zycha, a sporządzone przez niego 13 października 1987 r. „Czuje, że zbliża się mój dzień, czas spotkania z Panem, który uczynił mnie swoim kapłanem. Uwielbiam dusza moja Pana. Dziękuję wszystkim, którzy dla mnie byli ludźmi, a zwłaszcza tym, którzy podali mi rękę, gdy byłem w więzieniu. Do nikogo nie czuję nienawiści. Dla wszystkich chcę być bratem, kapłanem. Solidarnym sercem jestem z wszystkimi, którzy jeszcze walczą, którzy dążą do Polski wolnej i niepodległej. Wielką łaską dla mnie jest to, że z niektórymi z was walczymy i siedzimy w więzieniu. Niech dobry Bóg wam błogosławi i sprawi, abyśmy mogli spotkać się na gruzach komunizmu. Walczymy, jak umiemy, walczymy do końca. Byłem w więzieniu, ale myślę, że Polsce dać trzeba więcej, trzeba dać siebie do końca, jak ksiądz Jerzy, mój przyjaciel i patron”.

Ks. Zych miał kompleks meksykańskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

Rodzina ks. Zycha przecho-wała kartę przesłania w 1982 r. przez ks. Popiełuszkę: „Kocha-ni, pragnę życzyć Wam naj-

serdeczniejsze życzenia świąteczne. Niech błogosławieństwo Nocy Bożego Narodzenia napelni Wasze serca pokojem i radością i rozświetla wszystkie dni Nowego Roku. P. S. Proszę przekazać życzenia ks. Sylwestrowi, pamiętam o Was w modlitwie”.

Ks. Zych wysłał z więzienia list do ks. Popiełuszki. „Napisałem Mu wtedy, że nam, księżom, nie wolno opuścić tych ludzi, którzy jeszcze walczą, nawet jeżeli cena za to będzie więzienie. W odpowiedzi otrzymałem od Niego obrazek z Matką Boską Placzką” — zapewniał ks. Zych.

W nocy z 19 na 20 października 1984 r. zginął ks. Jerzy Popiełuszko.

W nocy z 10 na 11 lipca 1989 r. zmarł ks. Sylwester Zych z powodu zatrucia alkoholem etylowym. Pod ścianą PKS. na betonowym chodniku.

Wielu nie chce uwierzyć w taką śmierć księdza.

Chcieli by śmierci mecenarskiej na miarę ks. Popiełuszki.

24 sierpnia konferencja prasowa miała rozstrzygnąć, jeśli nie wszystkie, to — wiele wątpliwości dziennikarzy.

Przyjechał prof. dr hab. med. Stefan Raszewski, kierownik Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej AM w Gdańsku i dr med. Stanisław Bardzik, starszy wykładowca Zakładu Medycyny Sądowej w Gdańsku.

Konferencję prowadził Bogdan Mikolajewski, prokurator Prokuratury Rejonowej w Elblągu, a uczestniczyli w niej także: Wacław Matuszewski, prokurator Prokuratury Woj-

ewskiej w Elblągu i Wojciech

Mazurek, zastępcą prokuratora

rejonowego, prowadzący o

sobotę śledztwo w sprawie

śmierci ks. Sylwestra Zycha.

Konferencja była protoko-

wana przez dwie aplikantki

Prokuratury Rejonowej, na-

grywana na magnetofon i ut-

rwalona na taśmie filmowej

przez telewizję gdańską i re-

dakcję „Solidarności” z tele-

wizji warszawskiej.

Prokurator Wojciech Ma-

zurek przypomniał — w skró-

cie — wyniki dotychczasowego

śledztwa:

— Akta tej sprawy zostały

zebrane w 3 tomy. Liczące już

ponad pięćset kart. Odkryto się

95 przestępstw świadków. Do-

konano 3 oględzin. 20 okazało

się świadkami, w tym materiału

filmowego z sekcji zwłok, róż-

nych przedmiotów i osób.

Wykonano dwa badania se-

kcyjne. Po przeprowadzeniu

powtórznej sekcji 14 lipca w

Zakładzie Medycyny Sądowej

AM w Gdańsku zarządzono

badanie krwi i moczu na za-

wartość alkoholu oraz bada-

nia toksykologiczne narządów

wewnętrznych i wycinków

skóry.

Badania krwi, prawidłowo

pobrane, zabezpieczone pod-

czas pierwszej sekcji zwłok

przeprowadzone w Elblągu

12 lipca wykazały w niej o-

becność 4,3 promille alkoholu

etylowego, badania krwi po-

bране powtórnie z żył udow-

ych, podczas sekcji zwłok

wykonywanej 14 lipca, wykaza-

ły w niej obecność 3,5 promille

alkoholu etylowego, badania

pobrane w tym samym czasie

z moczu, z nie przeciętego

podczas pierwszej sekcji pę-

cherza moczowego, wykazały

obecność 4,3 promille alkoholu

etylowego, badania krwi po-

bране powtórnie z żył udow-

ych, podczas sekcji zwłok

wykonywanej 14 lipca, wykaza-

ły w niej obecność 3,5 promille

alkoholu etylowego, badania

pobrane w tym samym czasie

z moczu, z nie przeciętego

podczas pierwszej sekcji pę-

cherza moczowego, wykazały

obecność 4,3 promille alkoholu

etylowego, badania krwi po-

bране powtórnie z żył udow-

ych, podczas sekcji zwłok

wykonywanej 14 lipca, wykaza-

ły w niej obecność 3,5 promille

alkoholu etylowego, badania

pobrane w tym samym czasie

z moczu, z nie przeciętego

podczas pierwszej sekcji pę-

cherza moczowego, wykazały

obecność 4,3 promille alkoholu

etylowego, badania krwi po-

bране powtórnie z żył udow-

ych, podczas sekcji zwłok

wykonywanej 14 lipca, wykaza-

ły w niej obecność 3,5 promille

alkoholu etylowego, badania

pobrane w tym samym czasie

z moczu, z nie przeciętego

podczas pierwszej sekcji pę-

cherza moczowego, wykazały

obecność 4,3 promille alkoholu

etylowego, badania krwi po-

bране powtórnie z żył udow-

ych, podczas sekcji zwłok

wykonywanej 14 lipca, wykaza-

ły w niej obecność 3,5 promille

alkoholu etylowego, badania

pobrane w tym samym czasie

z moczu, z nie przeciętego

podczas pierwszej sekcji pę-

cherza moczowego, wykazały

obecność 4,3 promille alkoholu

etylowego, badania krwi po-

bране powtórnie z żył udow-

ych, podczas sekcji zwłok

wykonywanej 14 lipca, wykaza-

ły w niej obecność 3,5 promille

alkoholu etylowego, badania

pobrane w tym samym czasie

z moczu, z nie przeciętego

Do ministra Jacka Kuronia

DOKONCZENIE ZE STR. 11
wyższej płacy za darmo. Zwracam się do Pana Ministra z konkretną propozycją — ponieważ w Pańskim tytule ministerialnym jest praca i sprawy społeczne. Chcę, by Pan zostawił mi dobrze opłacaną pracę, a pozabawił spraw społecznych. Chciałbym po prostu zrezygnować z ponadopiekuńczego parasola i jego finansowania.

Z czego zrezygnuję? Przede wszystkim z takich przywilejów jak reżym, mydło, służbowy fartuch, przysiadki „biurowej” herbaty, a nawet raz do roku rolki papieru toaletowego. Poza tym ostatnim artykułem, nie do zdobycia, mam już kilkunastoletni zapas kieszonkowych zegarków, raczej nadających się na smatki, fartuchy w brudnoszarych kolorach, mydelka i herbaty, których jakości mi nie odpowiada.

Proszę również, żeby nie dopłacano do moich obiadów w stołówce. Są drogie i niesmaczne. Wole mieć prawo wyboru gdzie i co zjeść.

Proszę także o możliwość zrezygnacji z dotowanego wypoczynku niedzielnego i wczasów. Nie lubię zakrapianych wycieczek zakładowym autokarem na grzybobranie, nie przepadam za jazdą na nartach w zatoczonym Zakopanem. Denerwuje mnie również wypocznik ulropowy w tym samym towarzystwie, co w pracy. Nie chcę darmowych bileto-ów na dojazd na wczasy. Chcę być indywidualistą i wypocząć z rodziną według swoich upodobań. Nie odpowiada mi załatwianie fikcyjnych zaświadczeń o wczasach „pod gruszą”. Wole jabolonie!

Proszę Pana Ministra o zwolnienie z korzystania z ulgowych biletów do kina, teatru i operetki. Te potrzeby, chcę realizować samodzielnie, a nie według wskazań służb społecznych i związków zawodowych. Proszę także, by moje dziecko chodziło, jeśli zechce, na pływalnię czy korty tenisowe w terminach dostosowanych do mojego życia rodzinnego.

Zrezygnuję także z kupowania przez zakład pracy cebuli, kapri, jabłek itp. Wystarczy mi targowiska i sklepy. Wiem, że po spełnieniu mojej prośby nie będzie paczek z upominkami na Dzień Kobiet, Dzień Dziecka i Św. Mikołaja. Nie szkodzi!

Reasumując, proszę o zwolnienie z całej tej opieki w zamian za rzetelną pracę, z której nie odklada się pieniędzy na świadczenia, które realizuje czuła opieka społeczna. Można oczywiście powiedzieć, że mogę zrezygnować ze wszystkiego. Wezmą inni. Oczywiście racja, ale chcę przypomnieć, że to ja także wypracuję środki na te świadczenia. Gdzieś w pojemnych tzw. kosztach zakładowych, rozpruwają się także moje pieniądze na domy wczasowe, czynne dwa miesiące, z personelem zatrudnionym cały rok, na stołach cały tydzień autokar, by w sobotę i niedzielę zafundować wycieczkę kilkuset osobom itp. Niech ci, którzy przywykli do stałego życia, opłacają, cały ten interes.

W zamian za realizację mojej prośby pozostawiam Panu Ministrowi wszystkie oszczędności ze zwolnienia etatów służb społecznych. Pozwalam sobie zauważyć, że także oszczędzam cenny czas działaczy związków, zbierających się w godzinach pracy, by rozdziać społeczne zapomogi.

Znając Pański indywidualizm liczę na zrozumienie mojej prośby.

ANDRZEJ NADZIEJA
Kraków

(DOKONCZENIE ZE STR. 11)
polonijnego określenie zostało mianem „forum konkretno-ów”.
Nazwa ta uzasadniona jest przede wszystkim tym, że gdy usunęli zostali główne bariery prawno-finansowe, które hamowały dotąd powstawanie i rozwój w Polsce firm zagranicznych, dalsze ich przyspieszenie rozgrywa się już w sferze ważnych konkretno-ów. Najistotniejsze z nich to sprawy obsługi bankowej i łączności.

Potrzebny jest bank dla inwestorów zagranicznych

które w Polsce znajdują się na tenjującym niskim poziomie. Nasze banki np. ciągle jeszcze dotąd pełnią funkcję biur do księgowania, a nie instytucji wspomagających robienie interesów. Stąd też inwestorzy zagraniczni zamierzają o- twóżyć w Polsce własny bank, który będzie obsługiwał przedsiębiorstwa w prowadze- niu operacji finansowych. Niezwykle pilnego rozwiązania wymaga sprawa unowo- cześnienia w Polsce i rozwoju środków łączności, co może być rozwiązane właśnie przy pomocy kapitału zagranicznego.

Wystąpieniom tym przysłu- chali się uczestniczący wczoraj w obradach XV For- um Polonijnego: wicepremier i minister rolnictwa Czesław Janicki, minister przemysłu Tadeusz Syryjczyk i minister współpracy z zagranicą Mar- cja Świąciecka-TADEUSZ STEC

Zamiast laurki
(DOKONCZENIE ZE STR. 11)
Pan ze słuchaczami. Najcie- kiej powtarzającymi się za- rzućmi były: brak kultury, o- piekarskość w interwencji, na- ruszanie przepisów przez sa- mych milicjantów, wyrabianie „norm” mandatowych...

GENERAL: — Proszę pa- ni, ja wiem, że w dużym stopniu to prawda. Proszę jednak pa- miętać, że wynika to z trud- ności z doboru kadry. W sa- mym WUSW mam nie obsa- dzonych około 350 etatów. Służbę porządkową, a przeciw- z nią spotyka się najczęściej przeciętny obywatel, sprawu- ją zazwyczaj młodzi chłopcy, odslużujący w ten sposób służbę wojskową. Ich przygo- towanie do pracy w milicji jest praktycznie żadne. Wie- kszosci pracy wychowawczej poświęcamy na tłumaczenie, iż milicjant nie jest żadną władzą, że jego podstawo- wym obowiązkiem jest pomoc obywatelom, a jedynie w sto- sunku do przestępcy może u- żywać przymusu, ale efekty mamy różne. Dopóki nie be- dzieśmy mogli rozszerzyć bazy naboru do służby, sytuacja o- wiele się nie poprawi. Nie ma żadnych szans na selekcję pozytywną, stąd też zdarzają się i wykroczenia wśród na- szych funkcjonariuszy. Chcę je- dnak podkreślić, że nie sto- sujemy tu żadnej taryfy ul- gowej i z takimi osobami roz- stajemy się bardzo szybko. Przy okazji niech pań napi- sze, że nie ma żadnych norm mandatowych, mandat powin- nien być ostatecznością!

„GK”: — Panie Generale, skąd taka mała popularność pracy w milicji? Słyszysz się przecież nieustannie o wyso- kich pensjach, sklepach, roz- maitych przywilejach, z jakich korzystają milicjanci.

GENERAL: — Och, zaraz powiem, jakie to przywileje. Mam jedno kasyno, gdzie zresztą może wejść każdy, dwa sklepy mięsne, także ogólnodostępne i w których od dawna nie ma. Te słynne talony to sorty munda- turne na buty milicjanta, mundury, rajstopy dla mili- cjanek i przepaszki z wy- rażeniem, długie „niewymo- wne”, dla funkcjonariuszy. Wysokie pensje to naprawdę mity. Chcę pań wiedzieć, ile dostaje funkcjonariusz na „wejściu”? Nie licząc osłono- wego, rodzinnego (a więc te- go, co praktycznie dostaje każdy) — to ok. 180 tysięcy zł. Czy pań myśli, że to du- że pieniądze za to, że można zostać pobitym, zranionym, zelonym? Funkcjonariusz pracując po 12—15 godzin, bez żadnych nadliczbowek. Opo- wiadają mi jeden z szefów po- licyi fińskiej, że ich związki zawodowe czują nad spraw- dliwym rozdziałem służby noce. A co — spytałam ze zrozumieniem — nikt nie chce? — Wręcz przeciwnie —

odpowiedział — chcą wszy- sey, jest płatna podwójnie! A czym my mamy zachęcać? Funkcjonariusz na mieszkanie czeka, dziesięć lat. Próbowaliśmy to rozwiązywać zakła- dowym budownictwem mieszkaniowym, z braku środków wszystko stało się. Milicjantowi nie są potrzebne żadne ekstra przywileje, wystarczy mu godziwa pensja. We wspo- mianej przed chwilą policji fińskiej nie istnieje pojęcie wakatu, na wolne miejsce czeka nierzaz po dwieście o- sób. A u nas? Funkcjonariusz odchodzą masowo do le- piej płatnych i spokojniej- szych zawodów.

„GK”: — Panie Generale, to co pań powiedział, może i wyjaśnia częściowo zarzu- ty co do efektywności pracy mi- licji, ale przecież z brakami kadrowymi mamy problemy nie od dzisiaj, a sytuacja jak- by się gwałtownie pogorszała.

GENERAL: — Tak, to praw- da. Przestępczość w tym ro- ku wzrosła o 26 proc. (w tym: kryminalna o 40 proc., a kradzieże i rabunki o 88 proc.). Wykrywalność spada o 12 proc. To nie tylko braki w ludzich, na resorcie MSW, droga pań, oszczędzając już od lat. Brakuje nam sprzętu podstawowego, co nowoczes- nym nie ma już co mówić. Obliczamy, że od światowego poziomu odstawiamy co naj- mniej o ćwierć wieku! Jeśli ktoś zajrzy przez brame na Mogiłański, może zobaczyć li- cznę, jakby się wydawało, park samochodowy. To złudze- nie, polowa maszyn jest nie- sprawna, służą w najlepszym wypadku jako części zapasowe dla reszty. Oszczędzamy na paliwie, telefonach — z punk- tu widzenia skuteczności na- szego działania to ewidentna bzdura. Ile przestępstw praw- dopodobnie pozostało nie wy- krytych tylko dlatego, że nie mamy nowoczesnych urzą- dzeń. Słynna figurka św. Wojciecha zapewne nie ule- głaby zniszczeniu, gdyby mi- licja dysponowała kompute- rowym systemem ewidenc- odcisków palców (znane były odciski jednego ze spraw- ców) — niestety, „prze- czą” sprawdzanie zajmuje zbyt wiele czasu. Szkody są nie do odrobienia. Kiedyś przez za- pełny przypadek schwytano wielokrotnego zbrojcę. Wpadł na inny przestępstwo i sam niechący przyniósł się do za- mordowania w Toruniu trzech osób. Przy sprawdzaniu oka- zało się, że jego odcisk pal- ca znajduje się w kartotece nie identyfikowanych odcis- ków. Przy systemie kompute- rowym mielibyśmy go w dziesięć minut, tak mógł w o- góle zostać nie wykryty.

„GK”: — No cóż, widzę, że nie macie najłatwiejszego ży- cia. Ale przecież zarzuca się milicji i inne rzeczy, jak to, że jesteście reżimowi, „zer-

Uroczystości w Berlinie, uchodźcy w Warszawie

(DOKONCZENIE ZE STR. 11)

ca pod pomnikiem Ofiar Faszyzmu i Militarysty na Unter den Linden, Michał Gorbaczow — powiedział, że gdyby Związkowi Radzieckiemu narzucono pierścienkę z zew- nątrz, nie byłby z niej wyszło.

Utworzenie państwa ludzi pracy we wschodniej części Niemiec wywarło istotny wpływ na całą wojenną hi- storię Europy, wpłynęło na bieg światowych wyda- rzeń — powiedział przywódca ZSRR Michał Gorbaczow, występując w piątek na zorganizowanym w pałacu Re- publiki w Berlinie uroczystym posiedzeniu z okazji 40- lecia NRD.

Mówiąc o podejmowanych na Zachodzie próbach obar- czenia ZSRR i jego sojuszników odpowiedzialnością za podział Europy na dwa przeciwstawne bloki, Michał Gorbaczow podkreślił, że Związek Radziecki zabiegał po- wojnie nie o podział, lecz odwrotnie, o zachowanie je- dności Niemiec.

Podkreślając, że NRD odgrywa ważną rolę w zapewnie- niu stabilnego i pokojowego rozwoju na kontynencie eu- ropejskim, Michał Gorbaczow stwierdził, że problemy dotyczące NRD rozwiązuje się nie w Moskwie, lecz w Berlinie. Dodał, że NRD jest suwerennym państwem, któ- re samodzielnie podejmuje kroki związane z obroną ta- kich lub innych jej interesów, w zakresie polityki wew- nętrznej i zagranicznej.

*
BONN, BERLIN, PRAGA (PAP). Jak informuje DPA, w piątek przed południem, po 13 godzinach jazdy, dotarł do Hanoweru pociąg z 633-uciekierami z NRD, którzy przebywali na terenie warszawskiej ambasady Republiki Federalnej. Według relacji uchodźców, na całej trasie, która wiodła przez terytorium Niemieckiej Republiki De- mokratycznej, sily porządkowe zamknęły dworce, aby nikt nie mógł dotrzeć do specjalnego pociągu.

Tymczasem w Warszawie pojawiło się w piątek co najmniej 200 uchodźców z NRD, którzy chcą wyjechać do Republiki Federalnej.

Większość z nich przybyła legalnie do Polski. Sa je- dnak i tacy, którzy nie mając żadnych dokumentów u- prawniających do wyjazdu, przepłynęli Odrę pod osłoną nocy. Według ich relacji, władze NRD wzmożniły po- sterunki na granicy z Polską.

Decydujący jazd WSPR
(DOKONCZENIE ZE STR. 11)

Po przeszło dwóch godzinach sporów proceduralnych, rozpoczęła się merytoryczna część jazdy. Dyskusja ogni- skuje się wokół sprawozdania GK WSPR, obejmującego 16 ostatnich miesięcy, projektu programu i statutu partii. Po raz pierwszy na tym forum rozliczona zostanie dzia- łalność gospodarcza partii, będzie zaprezentowany jej majątek. Jazdą ma służyć charakter, nie uczestni- czą w nim delegacje partyjne z zagranicy.

ceśnienia w Polsce i rozwoju środków łączności, co może być rozwiązane właśnie przy pomocy kapitału zagranicznego.

Wystąpieniom tym przysłu- chali się uczestniczący wczoraj w obradach XV For- um Polonijnego: wicepremier i minister rolnictwa Czesław Janicki, minister przemysłu Tadeusz Syryjczyk i minister współpracy z zagranicą Mar- cja Świąciecka-TADEUSZ STEC

„KOMPUTER”
Spółka z o.o. j.g.u.
Kraków, ul. Parkowa 15
tel. 66-65-83

wykonuje
— regenerację taśm do drukarek
— naprawy drukarek
— naprawy komputerów IBM PC/XT/AT
— usługi serwisowe
— dostawę sprzętu i ak- cesorów
— oprogramowanie użyt- kowe K-595-GK

KUPNO
KUPIE stary obraz. Warszawa. 20-26-41. K-313-GK

ROŻNE
WIEDN — Berlin Zachodni przejdzie organizację „Barbakan” tel. 66-03-27, 66-60-21. K-832-GK

KOSMETYCZNY gabinet otwarty przez spółkę „Boniam” w Wied- nie, przy ul. Dembowskiego 1. tel. 78-93-21 zaprasza PT Klientów w godz. 8-20. Ceny niskie — dy- plomowana obsługa.

SKLEP sportowy — drobiazski spółka „Boniam” w Wiednie przy ul. Zawadzkiego, polecając duży asortyment towarów zaprasza w godz. 7-19. Kupuj u nas.

DRUKARNIA WYDAWNICZA
IM. W. L. ANCYCA
w Krakowie, ul. Wadowicka 3

zatrudni zaraz
na korzystnych warunkach placowych kobiety i mężczyźni

na stanowiska:
■ robotników wydziałowych
■ odbieraczk-nakładaczk (system pracy 3-zmianowy przez 5 dni w tygod- niu)
oraz
■ mechanika samochodowego z uprawnieniami kie- rowcy — wymagany staż pracy w zawodzie

Blizszych informacji udziela Dział ds. Pracowni- czych, ul. Wadowicka 3, I p., pokój nr 6 lub 4. K-1101-GK

ZAKŁADY MECHANICZNE „TARNÓW”
w Tarnowie, ul. Kochanowskiego 30. tel. 21-60-01
wewn 16-55 lub 16-53

zatrudni natychmiast
na dogodnych warunkach pracowników wykwalifiko- wanych oraz kandydatów do przyrzenia w następu- jących zawodach robotniczych w systemie akordowym

◆ strugacz wytłaczarz, spawacz gazowy, spawacz elek- tryczny, tokarz, frezer, cynkownik, wytwornic, ko- wal, formierz, oczyszczacz, malarz, elektryk
Ponadto przyjmujemy do pracy
◆ kierowców samochodów z kategorią C, E
◆ robotników transportu
◆ operatora koparki łożyskowej
◆ inżyniera lub technika samochodowego z praktyka- co najmniej 5 lat

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w Dziale Kadr (biurowiec parter) Zapewniamy mo- żliwość otrzymania mieszkania z budownictwa zakła- dowego po trzech latach pracy Zamiejscowym zapew- niamy zakwaterowanie w hotelu zakładowym K-367/GK

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
TEŻ ZAPEWNI CI DUŻE ZAROBKI
jeżeli jesteś dobrym

■ murarzem-tylnikarzem
■ stolarzem-cieśla
■ blacharzem-dekarzem
■ fliziarzem-posadzkarzem
■ monterem instalacji sanitarnych wod-kan. z upra- wnieńmi spawania razowego
■ kierowca kat prawa jazdy C

a jeżeli jesteś energiczny, masz nowatorskie pomys- ly, które chciałbyś wcielić w życie możesz je re- alizować na stanowisku:
■ kierownika budowy
■ mistrza budowy

Przyjdź do nas lub zadzwoń: tel. 44-24-66, 44-60-32 wewn 46. adres: Przedsiębiorstwo Remontowo-Budo- wlane „Nowa Huta” w Krakowie, ul. Soltysovska 25 a.

MASZ SPRAWĘ DO ZAŁATWIENIA
WE WSCHODNIEJ POLSCE?
skorzystaj

— Tygodnik Wschodni „Relacje” ukazuje się w Lu- blińcu
— 80 proc. nakładu sprzedaje w makroregionie lu- belskim, 20 proc. w całym kraju
— ogłoszenia do tygodnika przyjmuje Biuro Ogło- szeń Lublin, ul. Rybna 13 K-868-GK

PRZEDSIĘBIORSTWO REWALORYZACJI
ZABYTKÓW W KRAKOWIE

objęte preferencjami wynikającymi z Ustawy o Naro- dowym Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa oraz Uchwały nr 19/85 Rady Ministrów

przyjmie do pracy
na terenie miasta pracowników w następujących za- wadach:

■ murarz-tylnikarz, cieśla, blacharz-dekarz, stolarz, kamieniarz, elektryk, ślusarz-spawacz, palacz c.o., wydawca magazynowy, ładowacz, rob. gospodarczy, telefonista, instruktor zawodu cieśla
■ kierownik budowy
■ mistrz budowy
■ kierownik magazynu
■ s-ca kier. magazynu
■ specjalista-koordynator ds. stolarki i ślusarki w dz. zaopatrzenia
■ specjal. ds. przygotowania i real. produkcji (inż. bud lub technik sanitarny z upraw. bud.)
■ specjal. ds. umów
■ księzowa w księg. materiałowej
■ specjal. w Dziale Sprzed. Robót i Rozliczeń
■ specjal. ds. inwestycji
■ konserwator ds. inwentaryzacji
■ konserwator kamienia i drewna
■ st. proj. instal. sanit. i elektrycznych
■ asystent projektowania inst. elektr.
■ st. projektant architekt

Przedsiębiorstwo oferuje wysokie wynagrodzenie, w oparciu o Zakładowy System Wynagradzania i bezpłat- ne zakwaterowanie w hotelu pracowniczym dla me- czyn. Po przeprowadzeniu 1 roku w przedsiębiorstwie pracownicy mogą ubiegać się o zatrudnienie na budo- wane eksportowych orowadzących przez PRZ.

Złozszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia, Plac, Szko- lenia i Ekspertu — Kraków, ul. Bagockiego 1A (Biały Pradnik), tel. 33-18-63.

Dojazd autobusem linii 154 z Dworca Głównego lub Nowego Kłenarza. K-213/GK

PROJEKT
TECHNO
GmbH
Consulting and Project Construction Ltd.

SPÓŁKA AUSTRIACKA
z udziałem kapitału polskiego
AUSTRIA — WIEDEN

Jeśli chcesz z naszym pośrednictwem wejść w kontakty hand- lowe zarówno w eksporcie jak i w imporcie:

— towarów
— prac projektowych i nadzórów
— konsultingu
— dostaw maszyn i urządzeń
— innych

odwiedź nas lub napisz do nas: 1040, Wien
Paulanergasse 13/2
AUSTRIA

Wyślij teleks: 13-6045 telex o
Nadaj teleksa: 56 53 67 37
Wykręć numer telefonu Wiedni: 86-55-67 (do 69)

TECHNOPROJEKT GmbH. pośredniczy w zawieraniu transakcji i reprezentuje przedsiębiorstwa państwowe, spółki, organizacje spółdzielcze, firmy prywatne krajowe i zagraniczne zarówno na terenie AUSTRII, POLSKI jak i w innych krajach na całym świecie.

CEKAMY NA KONTAKT
PIERMA ISTNIEJE OD 15 LAT

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI
PRACY „YSZANKA”
w Tychaeb

„Zapraszamy na giełdę”
— giełda samochodowa — czynna w niedziele
— giełda kwiatowa — czynna w poniedziałek 6-10 r. i 16-18 r.
— giełda warzywno-owocowa — czynna codziennie

Giełda zlokalizowana jest: Tychy ul. Sadowa (obok Browaru). K-522

SPECJALISTYCZNY ZAKŁAD
HANDLOWO-USŁUGOWO-SERWISOWY
„VIVO”

— TV video made in Japan — 466 \$
— TV Sony 21 cali (Black Trinitron) — 288 \$
— TV Sony 14 cali (Black Trinitron) — 494 \$
— TV-video Aiwa 14 cali — 288 \$
— video Aiwa — 188 \$
— odtwarzacz Super General — 188 \$

U NAS NAJTAŃSZE!
Punkty informacyjne:
Kraków, Stolarska 11, tel. 22-10-75, godz. 9—17
Tarnów, tel. 21-82-72, godz. 11—19
Dąbrowa Tarnowska, tel. 26-78, godz. 15—19
Nowy Targ, tel. 504-13, godz. 16—19 K-783-GK

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
I ROBÓT CHEMOPORNYCH „BUDOKOR”

zatrudni
na budowach eksportowych robotników w zawodach budowlanych

w szczególności:
◆ zbrojarzy
◆ cieśli
◆ murarzy

Adres: Warszawa, ul. Elbląska 14, tel. 33-94-83.
Dojazd z dworca W-wa Centralna — tramwaj 19, 29, 33, z dworca W-wa Wileńska, Wschodnia, Gdańska — autobus 103.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Krakowie

zatrudni
na sezon ogrzewania 1989/90

◆ monterów centralnego ogrzewania
◆ palaczy wysokopiętnych
◆ palaczy centralnego ogrzewania
◆ pomocników palaczy

Praca w systemie zmianowym na terenie miasta Krakowa.
Zatrudnimy również sezonowo pracowników do ob- sługi rurociągów kotłowni lokalnych w dzielnicach Śródmieście i Krowdrza w ramach pracy dodatkowej — w niepełnym wymiarze czasu pracy.
Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.
Dla zamiejscowych możliwość zakwaterowania w hotelu pracowniczym.
Złozszenia przyjmują i informacji udziela Dział ds. Pracowniczych MPEC, Kraków, al. Planu 6-letniego 146, pokój nr. 5, tel. 44-73-06, w godz. 7.15—15.15 a w sprawie kotłowni lokalnych tel. 21-32-95 i 21-50-63. K-878-GK

KRAKOWSKIE ZAKŁADY ODLEWNICZE „ZREMB”
w Krakowie, ul. Mogiłańska 71

ZATRUDNIĄ
na korzystnych warunkach placowych:

■ z-c kierownika Działu Zaopatrzenia
■ referenta ds. zaopatrzenia
■ inż. lub technika odlewnika na stanowisko techno- loga
■ inż. lub technika elektryka na stanowisko mistrza
■ specjaliste ds. inwestycji
■ specjaliste ds. normowania
■ technologa-metalurga
■ księzowa
■ referenta ds. plac
■ sekretarke
■ maszyniste
■ hydraulików
■ szlifierza narzędziowego
■ elektryków z uprawnieniami SEP
ORAZ
◆ formierzy odlewników
◆ wytopiaczy metali
◆ ślusarzy
◆ tokarzy
◆ swnicowych (możą być kobiety)
◆ spawaczy gazowych
— z uprawnieniami i do przyrzenia w w/w za- wadach.

Dla zamiejscowych podejmujących prace w zawo- dzie robotnika wykwalifikowanego Zakład zapewnia kwatery prywatne Zapewniamy również wczasy dla pracowników i ich rodzin w kraju i z granica, obozy i kolonie dla dzieci.

Szczegółowych informacji udziela i przyjmuje Dział Spraw Osobowych w Krakowie, ul. Mogiłańska 71, pok 34, tel. 11-51-11 wewn 226. K-299/GK



Nr 335

Orzech włoski



podaje po raz 670. WOJCIECH MACHNICKI

Właściciele „volkswagenów” jadą na złot

Jak już informowałem jutro, w niedzielę, w Krakowie na stadionie WISŁY (wjazd od al. 3 Maja) rozpoczyna się o godz. 10 złota „volkswagenów” organizowany przez Koło Użytkowników VOLKSWAGEN przy Automobilklu Krakowskim. W programie szeregu atrakcji, m. in. konkursy bezpieczeństwa ruchu drogowego, próba sprawnościowa itp. Wpisowe — 500 zł od samochodu (ale tylko marki „volkswagen”, choć dowolnego typu i roku produkcji) bez względu na ilość przewożonych nim osób. Kto ma auto ze znakiem VW na masce — może skorzysta.

Świeca, ale bez knota

Kiedy w ubiegłym tygodniu zobaczyłem „urynkowaną” cenę świecy zapłonowej 2550 zł szt. (słownie: dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt złotych za sztukę) wręcz zaniemówiłem. Wszak komplet świec do przeciętnego, czterocylindrowego samochodu to wydatek ponad 10000 zł. Jedynym nie w przypadku „malucha”, jest o połowę tańsze. Zaś eksploatacja samochodów przyczyniła się do wydatku z wyprzedzeniem o 10000 zł wymienienia oleju co 10000 km wymienialem nie tylko filtry oleju i powietrza, lecz również komplet świec zapłonowych firmy ISKRA. Choć nie było to konieczne, bo przypomniałem: w silniku czterocylindrowym należy świecę wymienić co ok. 15 tys. km przebiegu (czyli przeciętnie raz w roku), zaś w silniku dwusuwowym — co 3 tys. km przebiegu.

Kto czyni to częściej, na pewno nie traci przy eksploatacji samochodu, choć takich świec nie wolno wyrzucać. Przyszedłaby na okres świecowej drożyzny, jaki nastąpi. Prawde powiedziawszy, dobrze utrzymywana świeca zapłonowa może niezawodnie służyć w silniku czterocylindrowym przez ok. 30 tys. km. By osiągnąć taki okres pracy należy jednak co ok. 5 tys. km przebiegu czyścić wszystkie świece z nagaru i dokładnie regulować odstęp elektrod według zaleceń producenta świec.

Gdzie kupić olej?

Warto pamiętać, że nie tylko precyzyjna regulacja luzów zaworowych, regulacja zapłonu, nastawów gaźnika, ale również stan świec zapłonowych wpływa na zużycie paliwa i dynamikę pojazdu. Wszystkie świece zapłonowe zamontowane w jednym silniku winny mieć jednakowy odstęp elektrod. A także jednakowy czas pracy w silniku. Przed cięższymi warunkami eksploatacji samochodu — np. przed letnim wyjazdem urlopowym na południe Europy, ale także przed nadchodzącą zimą — należałoby przynajmniej wyczyszczyć i wy-

Zderzenia



z TEMIDĄ

20 laty okazały dom. Budowali go z miłą o dzieciach, które gdy dorosną, gdy założą swoje rodziny, właśnie w tym rodzicielskim budynku znajdą mieszkanie, o które — jak wiadomo — było i jest trudno. Te przyszłościowe plany zostały uwzględnione przez architekta, który zaplanował dom w ten sposób, że w każdej chwili z łatwością można było wyodrębnić trzy mieszkania. Z osobnymi kuchniami, z osobnymi łazienkami, ale oczywiście ze wspólnym wejściem i wspólnym hotelem. Jedno mieszkanie mieli użytkować rodzice, a dwa pozostałe — syn i córka. Dzisiaj Natalia W. twierdzi, że trośka o dorosłe życie dzieci, o ich dorobku, była, największym jej błędem i błędem męża. Nie nale-

Orzech włoski, to długowieczne drzewo. Drzewa szczeplone zaczynają owocować w 8-10 roku i owocują do 150-200 lat, długość życia i owocowania drzew o własnych korzeniach sięga nawet 400-500 lat. Pochodzi z Azji i krajów nad Morza Kaspijskiego. Jego owoce znane i cenione już w odległej starożytności. Zwrocono uwagę, że jadro orzecha przypomina wyglądem miniaturę mózgu ludzki: przypisywano orzechom właściwości lecznicze mózgu, stosowano je przeciw bólom głowy.

Owoce dojrzewają we wrześniu, październiku. Płon z drzewa 30-50 letniego wynosi około 65-100 kg, ale zdarza się, że sięga nawet 800 kg. Przechowywać możemy orzechy przez 2-3 lata. Przez ten czas zachowują smak i swoje cenne właściwości.

Owoc zawiera w twardej skorupie nasienie jadalne o 50-70%, zawartości tłuszczu-oleju orzechowego, 9-18%, białka, cukry, witaminy A, B1, P, E. Także sole mineralne: potas, sód, wapń, magnez, mangan, fosfor, siarka i inne. Orzechy są pożywnym wysokokalorycznym, pod względem wartości energetycznej i przy-

swalności nie ustępują artykułom pochodzenia zwierzęcego. W diecie wegetariańskiej zastępują mięso.

— Orzechów, tradycyjnie już, używa się u nas do wypieku ciast (ciasteczka, torty, pierniki), przyrządzania deserów (kremy, budynie), do lasowania w chłodne jesienne i zimowe wieczory.

— Doskonałym, wykwintnym wykończeniem zielonej sałaty jest posypanie jej drobno posiekany orzechami.

— Kotlety przyrządzane z białych mięs (cielęcina, kura) panierowane w drobno posiekanych orzechach mają znakomity smak.

— Doskonały jest żółty ser z orzechami.

Przysławka gorąca — bardzo dobre kotlety z orzechów

1/2 kg ugotowanych ziemniaków ucieramy starannie. Do utartych ziemniaków wkładamy cebulkę uśmażoną na maśle i 10 dag zmieszanych orzechów włoskich, dwa jaja, trzy łyżki tartej bułki, trochę zielonego koperku. Z masy tej

przygotujemy małe kotleciki, panierujemy je w jajku, mące i tartej bułce. Smażymy na gorącym maśle. Do tego sos koperkowy, albo grzybowy.

Cenny jest olej orzechowy. Służy on do przyrządzania potraw, także do wyrobu lakierów dla malarskich. Orzechowe lakiery nadają farbom przejrzystość, jasność i głębokość. Chronią je przed zniszczeniem w ciągu setek lat! Olej orzechowy może być też użyty do produkcji wysoko jakościowego mydła, farby drukarskiej, do celów leczniczych. Wysoko cenione jest drzewo orzechowe, a szczególnie cenne są zgrubienia na pniach z których produkują się okleiny najwyższej jakości.

Orzechówka To nalewka na zielonych, niedojrzałych orzechach. Skutecznie działa przeciw kolkom i bólom żołądka. Co tu dużo mówić, po przejeździe ciężko strawnymi potrawami. Znakomicie rozgrzewa.

Orzechówka To nalewka na zielonych, niedojrzałych orzechach. Skutecznie działa przeciw kolkom i bólom żołądka. Co tu dużo mówić, po przejeździe ciężko strawnymi potrawami. Znakomicie rozgrzewa.

nych zbóż z dodatkiem suszonych owoców, orzechów).

▲ Kościół Adwentystów Dnia Siódnego wyprasa u stołecznych władz dobrą lokalizację dla sklepu firmowego duńskiej „NUTANNY”. Nie stać ich na czynsz płacony przez „Pumę” (2,5 mln zł) za sklep przy Nowym Świecie, ale nie ma też sensu otwierać takiej placówki na peryferiach. Pozbawimy szansy przybyśców. Oby te argumenty trafiły urzędnikom do przekonania. Mamy szansę mieć sklep 22 z prawdziwego zdarzenia i sprzedawać w nim żywność wielce zbliżoną do szyl-du. Będzie to niewątpliwie wzór do naśladowania, jak modna dziewczyna bywa wzorem dla innych nastolatek.

▲ Krajowe Towarzystwo Propagowania Zdrowej Żywności nawiązało współpracę z Centralnym Ośrodkiem Sportu w Zakopanem. Wprawdzie sportowy przywilej do wysokokalorycznych potraw, najlepiej mięsnych, ale przykład Chelma Lubelskiego (cukiernia W. Hetmana) dostarcza dowodów na to, że kluby sportowe i trenerzy zaczynają interesować się ŻŻ. Na początek — łagodnie: zupa mleczna z „pszenivitem” od p. Czał. Planowane jest spotkanie lekarzy opiekujących się naszą kadrą, trenerów i dietetyczek. Myślę, że wszelkie opory skruszą, pokaz przygotowany przez panią z Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Zgłobicach. Najbardziej zwolennicy kolektu zachwycają się sobą!

▲ Krakowski Cefarm zamówił 7,5 tysiące opakowań pierwszego polskiego preparatu magnezowego dla dzieci — AS-MAG — produkowanego przez poznański FARMAPOL. Tylko stolica zamówiła go więcej, bo 12,300 opakowań. Jeśli któraś z aptek pragnie jeszcze zamówić AS-MAG, może tego dokonać bezpośrednio u dyr. Rybki w Poznaniu, AS-MAG to parafarmaceutyk i może być sprzedawany nawet poza aptekami, czyli także w sklepach ŻŻ.

▲ Poznański UNICOM produkuje przysmak śniadaniowy zdałać będzie do upodobnienia tego produktu do nutanowskich młusi (mieszanka płatków róż-

nych, ale waga powstają nowe spółki ze słówkiem „EKO” w nazwie. Autorzy polskiej części tego wydawnictwa „rekrutują” się z szeregu Komisji Ochrony Zdrowia Społecznego PAN — inicjatorów tego przedsięwzięcia — Akademii Górniczo-Hutniczej — inauguruje 17 października, w którym problem: technika a środowisko wybijają się na czoło. Trwające przez cały rok otwarte wykłady będą anonsowane na afiszach, a Międzyresortowy Instytut Fizyki i Techniki Jądrowej przyjmują zapisy. Odsyłamy na ul. Reymonta 19 — w poniedziałki i środy od 10 do 13 a we wtorki i czwartki od 13 do 16. Teletext centrali AGH 33-81-00. Można liczyć na wysoki poziom merytoryczny tego studium. Wiele pracowników naukowych AGH posiada spore wyrobienie ekologiczne. To tutaj wydano już trzynastę „zielonych zeszytów” — każdy poświęcony istotnym dla Krakowa zagrożeńom ekologicznym, a działające przy tej uczelni Koło Polskiego Klubu Ekologicznego zyskało sobie uznanie tymi rzetelnymi opracowaniami (ostatnie poświęcone dioksynom). Za-

HALINA KLESZCZ

Lisie orzecha włoskiego

Meja działanie lecznicze, znane są i szeroko stosowane w medycynie ludowej.

— Odwar z liści stosowany jest w postaci okładów i przemywań przy trądziku pospolitym i krostowym, zapaleniu opryszczkowym i ropnym skóry.

— Przeciw miejscowemu poceniu skóry.

— Przy egzamach, liszajach i wrzodach.

— Do płukania jamy ustnej przy stanach zapalnych.

▲ Panuje przekonanie, że orzechy wzmacniają potencję.

▲ Dużą rolę odgrywa orzechy w diecie zalecanej przy stwardnieniu tętnic.

Olej orzechowy stosowany był dawniej jako środek przeczyszczający i przeciwrzeczowy, a na zewnątrz do maści.

ODWAR (wywar), to wodny wyciąg uzyskany przy gotowaniu rozdrobnionego surowca. Wywary nie nadają się do przechowywania.

I jeszcze prosba: nie leczmy się na własną rękę, zapytajmy lekarza, czy dany preparat będzie służył naszemu zdrowiu.

(LE)

ŁAMIGŁÓWKA z „AGORY”

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M
30	31	12	29	7	13	1	2	5	21	4	10	43
37	47	9	42	48	25	19	27	51	17	36	38	35
40	15	20	16	22	52	45	18	23	28	44	50	11
3	26	33	24	32	34	39	49	46	41	8	6	14
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49

Litery w oznaczonym rzędzie utworzą inicjały imion i nazwisko autora frazki, na której treść złożą się pozostałe litery uporządkowane według liczb w kratkach.

A. jedna z naciąganych konkurencji alpejskich, B. diabełski rekwizyt, C. słynny skrzypek, dyrygent i kompozytor belgijski (1858-1931), D. ... Liang (181-234), bohater chińskiej literatury, który przyczynił się do utworzenia państwa Szu, E. język ludności środkowego Meksyku, F. bezstanna łódka, G. chybiony strzał, lub rodzaj opakowania, H. dzieło gisera, I. rogaczka, J. zimowy opad, K. błędne światło na bagnach, L. seton, L. nieczystości bliżej dnia prania.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 11 października br. z dopiskiem „Łamigłówka z „Agory”. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE „ŁAMIGŁÓWKI” Z NR 222 „GK”

Lenistwo idzie tak wolno, że bieda je dogania.

Nagrody otrzymują: W. Buczek — Kraków, J. Lipka — Trzebinia, T. Honczaryk — Wysowa, M. Katana — Czarny Dunajec, M. Kumiorek — Brzesko.

Kasa walutowa

■ DOLAR USA: 8500 zł skup — 9000 zł sprzedaż (Bank PKO, Nowy Sącz, al. Wolności), 8500-9100 zł (Bank FKO, Tarnów, ul. Krakowska), 8000-8400 zł (kantor PEWEX, Kraków, ul. 18 Stycznia 51), 8000-8500 zł (kantor Okręgowego Biura Turystyki Polskiego Związku Motorowego, Kraków, ul. Dietla 51), 8100-8600 zł (prywatny kantor Kraków, ul. Szewska 14, III p.).

■ BON Banku PeKaO SA: 7500-8000 zł (Bank FKO, Nowy Sącz), 7800-8500 zł (Bank PKO, Tarnów), 7500-8300 zł (kantor PEWEX, Kraków), 7500-8300 zł (kantor, Kraków, ul. Szewska).

■ MARKA RFN: 4500-4800 zł (Bank PKO, Nowy Sącz), 4200-4450 zł (Bank FKO, Tarnów), 4000-4300 zł (kantor PEWEX, Kraków), 4000-4300 zł (kantor OBT PZM, Kraków), 4000-4600 zł (kantor, Kraków, ul. Szewska).

■ FRANK SZWAJCARSKI: 5150-5450 zł (Bank FKO, Nowy Sącz), 4500-4800 zł (Bank PKO, Tarnów), 4550-5000 zł (kantor PEWEX, Kraków), tylko skup 4535 zł (kantor, Kraków, ul. Szewska).

■ SZYLING AUSTRIA: 650-700 zł (Bank PKO, Nowy Sącz), 500-530 zł (Bank FKO, Tarnów), 550-630 zł (kantor PEWEX, Kraków), tylko skup 530 zł (kantor, Kraków, ul. Szewska).

uciec, tam gdzie on rośnie, 6. czek, 9. rymika, 11. Alpy, 13. pora, czas schyłku, 10. łatwo, takim o kompromis, 12. utwór pochiebny, 14. wyrzyna go najlepszy, 16. głosie nie „za”, ale „na”, 17. rozporządzenie spadkodawcy na czyjaś rzecz, 18. właśnie, 20. wielki księża litewski (od 1316 r.), twórcą potęg Litwy, 21. nie jest to kobiecisko do rany przytłoc, 23. piorunująca truchla, 24. graficzny wykres czynności, 26. początek procesu spalania, 27. dzwoni na budzenie.

Pionowo: 1. Kapturek, 2. 1-ozko, 3. szykany, 4. fabryka, 5. skutek, 6. plakieta, 10. skrokwid, 12. stryczhar, 14. tapicer, 16. lekura, 17. wacik, 18. dzida, 20. bliźniak, 21. taniemi, 23. artykuł, 24. krupnik, 26. Ankara, 27. witrarz.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 33, z 1989-09-29,24 książki otrzymują: S. Curylo — Kluze, D. Bukowiec — Kamionka Mała, N. Sobocz — Skawina, Z. Borowska, J. Kuźma, W. Smogorzewski, E. Konik — Kraków, L. Szlosek — Tarnów, I. Dutka — Gorlice, K. Sarnek — Nielepie.

Nagrody prześlemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 33

Pozioomo: 7. piszczałka, 8. Sto-

dział przecież, że zwagierki mają się kochać. Nie-

stety panie bardzo szybko zapadły do siebie to-

talną nienawiść.

Właściwie trudno dociec, od czego zaczął się ten

cały konflikt, z dużym prawdopodobieństwem moż-

na powiedzieć, że początek dały drobności, które

przy braku wzajemnej dobrej woli doprowadziły do

niebezpiecznego zaognienia stosunków. A więc

awantura za awanturą, wzajemnie czynione sobie

nieprzyjemności. Raz celowe uszkodzenie instalacji

elektrycznej „przeciwieście”, innym razem obla-

nie farby suszącej się bielizny, kiedy indziej

zamknięcie na kłódce miejscowej przejścia. Obrzu-

cie siebie wulgarnymi wyzwiskami, w tym kon-

tekście to już drobne incydenty.

Rzecz jasna panie, jak na „dzienne wojownic-

ki” przystało, o orbite swoich konfliktów wciąga-

ły meżów. Ci okazali się akurat wroci swoich

towarzyszek życia, bo zamiast ukroczyć w „bab-

skie” antymozie, zdecydowanie je przeciąg, robili

wszystko co możliwe, by nieporozumienia bardziej

uniemożliwić zawarcie zgody.

Paniowie nie tylko kilkakrotnie czynnie wysta-

pili przeciwko sobie, ale okazali się również „dam-

skimi bokserami”, co rzecz jasna wystawiła im ja-

Właściwie trudno dociec, od czego zaczął się ten

cały konflikt, z dużym prawdopodobieństwem moż-

na powiedzieć, że początek dały drobności, które

przy braku wzajemnej dobrej woli doprowadziły do

niebezpiecznego zaognienia stosunków. A więc

awantura za awanturą, wzajemnie czynione sobie

nieprzyjemności. Raz celowe uszkodzenie instalacji

elektrycznej „przeciwieście”, innym razem obla-

nie farby suszącej się bielizny, kiedy indziej

zamknięcie na kłódce miejscowej przejścia. Obrzu-

cie siebie wulgarnymi wyzwiskami, w tym kon-

tekście to już drobne incydenty.

Rzecz jasna panie, jak na „dzienne wojownic-

ki” przystało, o orbite swoich konfliktów wciąga-

ły meżów. Ci okazali się akurat wroci swoich

towarzyszek życia, bo zamiast ukroczyć w „bab-

skie” antymozie, zdecydowanie je przeciąg, robili

wszystko co możliwe, by nieporozumienia bardziej

uniemożliwić zawarcie zgody.

Paniowie nie tylko kilkakrotnie czynnie wysta-

pili przeciwko sobie, ale okazali się również „dam-

skimi bokserami”, co rzecz jasna wystawiła im ja-

Właściwie trudno dociec, od czego zaczął się ten

cały konflikt, z dużym prawdopodobieństwem moż-

na powiedzieć, że początek dały drobności, które

przy braku wzajemnej dobrej woli doprowadziły do

niebezpiecznego zaognienia stosunków. A więc

awantura za awanturą, wzajemnie czynione sobie

nieprzyjemności. Raz celowe uszkodzenie instalacji

elektrycznej „przeciwieście”, innym razem obla-

nie farby suszącej się bielizny, kiedy indziej

zamknięcie na kłódce miejscowej przejścia. Obrzu-

cie siebie wulgarnymi wyzwiskami, w tym kon-

tekście to już drobne incydenty.

Rzecz jasna panie, jak na „dzienne wojownic-

ki” przystało, o orbite swoich konfliktów wciąga-

ły meżów. Ci okazali się akurat wroci swoich

towarzyszek życia, bo zamiast ukroczyć w „bab-

skie” antymozie, zdecydowanie je przeciąg, robili

wszystko co możliwe, by nieporozumienia bardziej

uniemożliwić zawarcie zgody.

Paniowie nie tylko kilkakrotnie czynnie wysta-

pili przeciwko sobie, ale okazali się również „dam-

skimi bokserami”, co rzecz jasna wystawiła im ja-

Właściwie trudno dociec, od czego zaczął się ten

cały konflikt, z dużym prawdopodobieństwem moż-

na powiedzieć, że początek dały drobności, które

przy braku wzajemnej dobrej woli doprowadziły do

niebezpiecznego zaognienia stosunków. A więc

awantura za awanturą, wzajemnie czynione sobie

nieprzyjemności. Raz celowe uszkodzenie instalacji

elektrycznej „przeciwieście”, innym razem obla-

nie farby suszącej się bielizny, kiedy indziej

zamknięcie na kłódce miejscowej przejścia. Obrzu-

cie siebie wulgarnymi wyzwiskami, w tym kon-

tekście to już drobne incydenty.

Rzecz jasna panie, jak na „dzienne wojownic-

ki” przystało, o orbite swoich konfliktów wciąga-

ły meżów. Ci okazali się akurat wroci swoich

towarzyszek życia, bo zamiast ukroczyć w „bab-

skie” antymozie, zdecydowanie je przeciąg, robili

wszystko co możliwe, by nieporozumienia bardziej

uniemożliwić zawarcie zgody.

Paniowie nie tylko kilkakrotnie czynnie wysta-

pili przeciwko sobie, ale okazali się również „dam-

skimi bokserami”, co rzecz jasna wystawiła im ja-